Nr. 83 (Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.) Lwów, sobota 31 marca 1934 Rok 124

GAZETA LWOWSKA

wychodzi każdego powszedniego dnia popołudniu.

Ceny prenumeraty:
We Lwowie bez doręczenia do domu . mies. zł. 2·—, kwart. 6·—
z dostawą do domu . mies. zł. 2·40, kwart. 7·—
Na prowincji z przesyłką pocztową . . mies. zł. 2·40, kwart. 7·—
Za granicą . . . . mies. zł. 5·—, kwart. 15·—

Telefony: REDAKCJI 27 ADMINISTRACJI 14-27
Konto PKO Lwów № 504.044

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: LWÓW, UL. ZIMOROWICZA 15 I. p.

Listy należy frankować. — Reklamacje otwarte wolne od opłaty. Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.

CENA NUMERU 10 gr.

Z OTUCHĄ PATRZYMY W PRZYSZŁOŚĆ!

Kto z nas wychował się na wsi, a pamięcią sięga wstecz o parę lat dziesiątków, wie dobrze, jak jaskrawy kontrast istniał pomiędzy okresem Wielkiego Postu a Niedzielą Wielkanocną.

Nie mówiąc o ludzie wiejskim, który przez cały Post Wielki unikał nawet potraw nabiałowych, odżywiając się przeważnie żurem, kartoflami, chlebem i surową kapustą kiszoną, ale i po bardziej patrjarchalnych dworach, mięsiwo na stole się nie pojawiało.

W Wielkim Tygodniu rygory zaostrzały się jeszcze, bardzo wiele osób „suszyło" przez Wielki Czwartek, Piątek i Sobotę.

I nagle w Niedzielę Wielkanocną po rezurekcji, wyposzczeni i wygłodniali wierni stają wobec stołów, uginających się pod ciężarem mięsiwa i najwymyślniejszego pieczywa. W chatach wiejskich niema tego zbytku, co po dworach, ale i tam, w najbiedniejszej nawet chacie zawsze się znalazła jakaś „pieczonka" i placek, który również stanowiły jaskrawy kontrast z wielkopostnym żurkiem i kartoflami bez omasty.

Dziś kontrast pomiędzy Wielkim Postem a Wielkanocą, o ile chodzi o odżywianie się, znacznie złagodniał.

Kościół Katolicki znacznie rozluźnił rygory wielkopostne, zezwalając nawet na używanie tłuszczów zwierzęcych (smalcu). Z drugiej znów strony, w latach, zwłaszcza kryzysowych, tradycyjne święcone nabrało raczej symbolicznego charakteru. Kontrast złagodniał, niemniej jednak kolejność zjawisk pozostała: po Wielkim Poście następuje Wielkanoc, jak po zimie następuje wiosna.

Ta kolejność zjawisk — z jednej strony w naturze, z drugiej w dyspozycjach Kościoła i w obyczajach świeckich niechże będzie pociechą dla nas, już od pięciu lat blisko skazanych na spożywanie kryzysowego żurku, suchego chleba i kartofli bez omasty.

Gospodarczy post wielki trwa już dość długo, tem większa tedy pewność, że nastąpi po nim gospodarcza wielkanoc.

Kryzysy gospodarcze są równie prawem natury, jak następstwa pór roku.

Przypomnijmy sobie choćby biblijne siedm lat chudych i tłustych. Sięgnijmy pamięcią wstecz, a dojdziemy do wniosku, że przeszłość bynajmniej nie była nieprzerwanem pasmem błogostanu, ale — łańcuchem zmieniających się kolejno ogniw — złej i lepszej doli gospodarczej.

Nie spodziewajmy się, oczywiście, że nagle po wielkokryzysowym poście znajdziemy się przed stołami, uginającemi się pod ciężarem mięsiwa i najwymyślniejszego pieczywa.

Raczej przypuszczać należy, iż przejście od kryzysu do konjunktury pomyślniejszej będzie równie łagodne i mało kontrastowe, jak i obecnie łagodnem jest przejście od Wielkiego Postu do Wielkiejnocy.

Nie pochorujemy się z przejedzenia i przepicia, jak się to przodkom naszym po spożyciu „święconego" niejednokrotnie zdarzało. Ale, nie traćmy na dziei, że po chudej polewce kryzysowej nastąpią nieco lepsze czasy.

W języku ekonomistów będzie się to nazywało — „stabilizacją na niższym poziomie".

Niechże będzie i na niższym, byle nastąpiło ustalenie stosunków i przywrócona była szerokim masom pewność jutra, pracy i zarobku.

Nasza ufność, że po kryzysowym wielkim poście nastąpi gospodarcza względna choćby obfitość wielkanocna, opiera się już dzisiaj nietylko na analogjach, ale i na faktach konkretnych,

Dotychczas hasłem naszem było: „przetrwać!"

Dzisiaj hasłem, rzuconem przez sfery rządzące jest czynna walka z kryzysem gospodarczym, a przedewszystkiem — z najgroźniejszem jego następstwem — bezrobociem.

Wiemy, że od r. 1926-go mamy rządy wstrzemięźliwe w słowach, skąpe w obietnicach i zapowiedziach, ale z niezłomną, żelazną konsekwencją wykonywujące swój program.

Jeśli ustalony został program czynnej walki z kryzysem gospodarczym, będzie on z pewnością wykonywany. Ale jego powodzenie ostateczne zależy nie od samego rządu, ale i od nas wszystkich.

Jednostka poszczególna, rodzina, gromada, gmina, samorząd terytorjalny na wszystkich jego stopniach, we wszystkich organach, organizacje społeczne i gospodarcze, słowem — społeczeństwo całe winno się przejąć jedną myślą i jedną wolą — czynnej i zwycięskiej walki z kryzysem.

Nie jesteśmy narodem niedołęgów ani upośledzonych przez naturę. Nasze siły, skrępowane stuletnią niewolą, za czynają teraz dopiero rozwijać się i nabrzmiewać energją tworzenia.

Mamy mocną podstawę dla swej pracy w ustalaniu pokoju z obydwoma sąsiadami naszymi i w podniesieniu powagi międzynarodowego stanowiska Polski. Niechże pieśń zwycięstwa życia nad śmiercią i dobra nad złem, jaką zanucimy na pamiątkę Zmartwychwstania Zbawiciela, będzie zarazem pieśnią wiary i otuchy, że bliski już jest nasz triumf nad gnębiącą nas jeszcze gospodarczą niedolą.

A. S.

Nota angielska do Francji w sprawie rozbrojenia

Paryż. 30. III. (PAT). „Paris Soir" podaje kilka szczegółów z wczorajszej nocy w sprawie pertraktacyj rozbrojeniowych. W. Brytanja postanowiła zażądać od Francji odpowiedzi na następujące pytania: 1) Czy Francja byłaby skłonna przyjąć gwarancje, które dotyczyły tylko samej konwencji; 2) Czy Francja zgodziłaby się na to, aby konwencję podpisała tylko pewna liczba wielkich państw. Krótko mówiąc — zaznacza dziennik — Londyn rozdziela dwa zagadnienia: rozbrojenia, i zagadnienie wynikające z troski o ogólne bezpieczeństwo. Dziennik wywody swe ilustruje przykładami. Zdaniem min. Simona w razie, gdyby Niemcy, naruszając postanowienia konwencji, kontynuowały swe zbrojenia, W. Brytanja nie sprzeciwiłaby się zastosowaniu wobec Niemiec sankcyj ekonomicznych. Gdyby jednak Niemcy po ratyfikowaniu konwencji napadły na Austrję, Anglja nie interwenjowałaby w tym wypadku, gdyż chodzi jej jedynie o poszanowanie konwencji rozbrojeniowej. Dziennik podaje, że Francja przestrzega jednak postanowień paktu reńskiego i paktów regjonalnych oraz podkreśla, że inicjatywa Foreign Office wywołać musi wiele zastrzeżeń.

Min. Barthou zawiadomił ambasadora Tyrella, że nota będzie szczegółowo przestudjowana i że projekt odpowiedni przedstawiony będzie Radzie Ministrów wkońcu przyszłego tygodnia.

Wczorajsze konferencje min. Barthou z posłem jugosłowiańskim Spalaitowiczem i ambasadorem włoskim Pigantim, dotyczyły również sprawy rozbrojenia.

—o—

Silne trzęsienie ziemi w Rumunji.

Bukareszt. 30. III. (PAT). Wczoraj wieczorem w całej Rumunji dało się odczuć silne trzęsienie ziemi. W ciągu 21 minut wydarzyły się trzy wstrząsy podziemne. W Bukareszcie zawaliły się dwa domy, w Jassach cały szereg domów legł w gruzach, przyczem dwie osoby zostały ciężko ranne. W Galacu zawalił się sufit w wielkiej sali restauracyjnej, przyczem wiele osób zostało rannych. W Kiszeniewie zawaliła się świątynia. Bliższych szczegółów narazie brak.

—o—

Zakłopotanie prasy czeskiej
z powodu uniewinnienia literata Kaszyckiego.

Morawska Ostrawa. 30. III. (PAT). Wyrok sądu czeskiego, uniewinniający literata Kaszyckiego sprawił niemało kłopotu prasie czeskiej, przedstawiającej aresztowanych przez całe dwa tygodnie opinji publicznej jako zdeczydowanego wroga państwa czeskiego, który rzekomo podburzał ludność polską na Śląsku do czynów antypańs stwowych, organizował bojówki i bawił na Słowaczyźnie w tajnej misji politycznej. Pisma czeskie zadawalają się jedynie zamieszczeniem sprawozdań z procesu, nie zaopatrując je w żadne komentarze. Pisma podkreślają jedynie słowa uzasadnienia wyroku, iż świadkowie oskarżenia zawiedli i że sąd nie może sobie wyjaśnić przyczyny tego faktu. Niektóre pisma twierdzą, że are sztowani zawdzięczają wyrok uniewinniający wspaniałomyślności. „Bratislawski Slowak" pisze, iż do tego procesu zupełnie zbytecznego, Czechosłowacja sporo dyplomatycznie dopłaciła.

Tegoroczne Targi Wsch. zorganizuje
Izba Przemysłowo-Handlowa.

W sprawie Targów Wschodnich odbyła się dnia 28 marca b. r. w Izbie przem.-handl. konferencja z p. prezydentem miasta Lwowa Drojanowskim. Na konferencji tej zostały uzgodnione zasady i warunki przeprowadzenia przez Izbę przem.-handl. tegorocznej XIV. kampanji Targów.

Zarząd Izby na posiedzeniu dnia 29 b. m. wyniki konferencji zaaprobował i polecił kierownictwo Targów, jak w roku ubiegłym, wicedyrektorowi dr. Jasińskiemu.

B. dzierżawcy „Gazety Lwowskiej" Wojciech Baranowski i dr. Marceli Szarota wzywają wierzycieli do zgłoszenia swych pretensyj pisemnie w administracji „Gazety Lwowskiej" przy ulicy Zimorowicza 15 w terminie do dnia 15 kwietnia 1934 r.

KRA Z 270 RYBAKAMI NA PEŁNEM MORZU.

Leningrad. 30. III. (PAT). W nocy ze środy na czwartek silny wiatr oderwał od brzegu i uniósł na pełne morze krę, na której znajdowało się 270 rybaków. Z portu Leningradzkiego pośpieszono natychmiast z pomocą. Mimo mgły wypłynęły na morze dwa wielkie łamacze lodów, którym udało się dotrzeć do kry i ocalić wszystkich rybaków wraz z końmi i saniami.

NARADY HINDENBURGA Z HITLEREM.

Berlin. 30. III. (PAT.) Prezydent Hindenburg przyjął wczoraj na audjencji kanclerza Hitlera. Tematem rozmów według oficjalnego komunika tu były aktualne zagadnienia polit.

NAPAD NA POCZTĘ W PARYŻU.

Paryż. 30. III. (PAT). Na jeden z urzędów pocztowych w Paryżu dokonano napadu rabunkowego. Złodzieje rozbili kasę, z której zabrali 100.000 fr. Włamywacze pozostawili nienaruszoną drugą kasę, która zawierała 800 tysięcy franków.

DYPLOMATA ZDEFRAUDOWAŁ 700.000 FR.

Paryż. 30. III. (PAT). Aresztowano tu b. sekretarza poselstwa francuskiego w Sofji Jana Gerardy, pod zarzutem roztrwonienia funduszów publicznych. Sprzeniewierzona suma wynosi 700.000 fr.

—o—

PACYFIZM NA NOWYCH TORACH.

Po czteroletnich zmaganiach dziesięciu miljonów zbrojnych ludzi w Europie, zapanował wreszcie pokój... Tylko jeszcze przez dwa lata następne zmartwychwstała do bytu pastwowego Polska musiała bronić swych granic i wielkiem zwycięstwem w lecie 1920-go roku odeprzeć zakusy na jej niezależność.

Pokój zatem — to święte słowo „Pokój ludziom dobrej woli", w którem mieści się najszczytniejsze przykazanie etyki chrześcijańskiej — zapanować miał w Europie po najstraszniejszym wybuchu namiętności i najpotworniejszym upuście krwi, jakie znają dzieje.

Czy jednak naprawdę zapanował w duszach ludzkich? Czy złożywszy oręż wszystkie narody i państwa wkroczyły na linię polityki pokojowej?

Wiemy aż nadto dobrze, że tak nie było. Świat podzielił się na zwycięzców i zwyciężonych, a ci ostatni nie chcieli pogodzić się z nowym stanem rzeczy, z treścią traktatów, które sami podpisali...

Więc ledwo ucichło się w Europie po zgiełku wojennym, kiedy znów pojawiły się różne znaki, znamionujące nawrót wojennej psychozy, zaczęły się starania, by wśród niezadowolonych z nowego układu państw budzić myśli odwetowe, snuć plany rewizji styczne, grożące nową pożogą wojenną.

I wtedy też rozpoczęły się na zachodzie Europy rozmaite próby paraliżowania tych coraz silniej występujących przygotowań wojennych, próby „pacyfikacyjne". Na czem głównie się opierały? Na... ustępowaniu, kompromisach, koncesjach; na mitygowaniu niezadowolonych lub też udających niezadowolenie; na ośmielaniu ich zatem... Pamiętamy fatalne następstwa „briandyzmu" i nikłe skutki polityki „lokarneńskiej" i bankructwo koncepcji „rozbrojeniowej" na konferencji która przerodziła się w... dozbrojeniową.

Wszystkie te zabiegi spełzły na niczem. Ba, im goręcej je uprawiano, tem silniej utrwalała się wśród niektórych państw i narodów tendencja w kierunku wyrównania antagonizmów zapomocą środków wojennych, przy użyciu siły zbrojnej.

I w tej potężniejącej wciąż psychozie wojennej, na którą ze zgrozą patrzał świat do niedawna — nagły przełom! niespodziewane odprężenie!

Wiemy również dobrze, gdzie szukać trzeba istotnego źródła tej cudownej przemiany nastrojów, gdzie zamiast upajania się pseudo-pacyfistycznym frazesem czy jałowemi enuncjacjami, stworzno fakty dokonane, umacniające dzieło pokoju europejskiego. Warszawa, bielejący na krańcach stolicy dworek, w którym swe decyzje waży Twórca naszej niepodległości — stał się ogniskiem prawdziwej idei pokoju. Tu poczęły się krystalizować te myśli i poczynania, które miały niebawem zrealizować się w czyny, stworzyć nowe płaszczyzny porozumienia.

I ze zdziwieniem ujrzał świat, że czego nie zdołały dokonać zjazdy dyplomatyczne i spełzłe na niczem „konferencje", niezliczone „meetingi" pacyfistyczne i olbrzymia literatura, tysiące broszur, książek — tego dokonała inicjatywa twórcza Wielkiego Samotnika z Belwederu. Z jakąż ulgą przyjęli miłośnicy pokoju do wiadomości, że olbrzymie bloki państw w środku i na wschodzie Europy podpisują dokumenty, stwierdzające wyrzeczenie się agresji zbrojnej we wzajemnych stosunkach, piętnują każdego napastnika klątwą bezwzględnego potępienia, że między Polską a jej wielkimi sąsiadami od wschodu i zachodu został przerzucony pomost zgody, że od silnych fal Bałtyku po „kocioł bałkański" stworzona została wielka platforma wzajemnego porozumienia.

Było to dzieło krótkiego stosunkowo czasu, dzieło zaledwie kilkunastu miesięcy ostatnich — lecz jakże płodne w następstwa!

Bo te fakty dokonane usunęły w cień głęboki dawniejsze niedołężne próby, wyrugowały owe pompatyczne a zupełnie jałowe wielosłowie teoretycznego „pacyfizmu". Stworzyły natomiast przykład, jak się naprawdę, rzetelnie montuje dzieło pokoju i rozprasza opary psychozy wojennej.

To, że w tem bezsprzecznem przełamaniu psychiki wojennej, której jesteśmy obecnie świadkami, Polska kroczy na czele państw, Polska daje wielki przykład, Polska stwarza fakty dokonane — dziś uznaje to już cały świat cywilizowany. I może jedną z przyczyn tego wielkiego wzrostu powagi i autorytetu naszego Państwa w ostatnim czasie, jest właśnie skuteczność i pozytywność osiągniętych już zamierzeń i celów. Może właśnie z tej przyczyny, iż z Polski promieniuje na świat cały szczytny przykład, jak to można naprawdę realizować dzieło pokoju, dodaje imieniu polskiemu tego blasku i tej siły atrakcyjnej, iż garną się do nas państwa i narody, łaknące szczerze pokoju.

Święto, które nas dziś skupi w atmosferze szczęścia rodzinnego, obchodzimy pod znakiem Zmartwychwstania. Święto to dziś obchodzić będziemy w radosnem poczuciu, że w wielkiej rodzinie narodów i państw Polska daje wielki przykład „dobrej woli", wiodącej do zmartwychwstania idei pokoju.

M.

Nowy gmach Muzeum Narodowego w Krakowie.

Wskutek energicznej akcji Komitetu budowy Muzeum Narodowego, wzrosła zbiórka funduszów do tak wielkiej kwoty, że Gmina m. Krakowa rozpocznie w bieżącym miesiącu jeszcze budowę nowego gmachu Muzeum Narodowego.

Pojęcie o wielkości budowli daje wymiar 8000 m.² powierzchni wystawowej całego budynku, względnie pierwszej jego części, która obejmie 5000 m.² powierzchni wystawowej. Podkreślić należy, że obecne muzeum wraz z wszystkimi jego oddziałami posiada zaledwie 1700 m.² powierzchni wystawowej.

Już te cyfry przemawiają za koniecznością budowy a równocześnie przekonywują w zupełności, iż potrzeby Muzeum Narodowego będą zaspokojone na długie lata.

Budynek stanowić będzie duży blok z głównem wejściem od strony Aleji 3-go Maja.

Aczkolwiek twórcy projektu pomyśleli budynek w formie jak najprostszej i najspokojniejszej, któryby odpowiadał powadze przeznaczenia, to jednak umieli przy spokojnem ujęciu zasadniczych linij fasady uwypuklić monumentalność gmachu i jego reprezentacyjne przeznaczenie.

Mimo, iż zadanie było trudne, to jednak wynik swych zamierzeń osiągnęli autorzy przez architektoniczny układ fasady oraz przez zastosowanie odpowiedniego materjału.

Front budynku od Aleji 3-go Maja wynosi 63 m., front zaś od Aleji Mickiewicza 100 m. przy wysokości budynku 23 m.

Dla zabezpieczenia muzeum przed ewentualnymi zalewami, będzie budynek podniesiony znacznie ponad teren, by w każdym razie zabezpieczyć go przed wszelakimi wypadkami. Szerokie stopnie granitowe przed głównem wejściem prowadzą do otwartego podcienia. Nad filarami zaś podcienia, umieszczone będą płaskorzeźby wzdłuż całego frontonu. Fasada gmachu będzie wyłożoną płytami kamiennemi, co przy wielkich płaszczyznach szkła (okien) da nadzwyczajnie efektowną całość.

Usytuowanie frontu budynku w stronę południową, przy uwzględnieniu zaprojektowanego podcienia, wytworzy piękną grę światła, podkreślają cą plastykę bryły gmachu.

W przeciwstawieniu do głównej fasady, która potraktowana jest bogaciej i plastyczniej, przewidziane są boczne fasady jako rytm pionowy, międzyokiennych filarów, silnie cieniujących.

Kierownictwo budowy zamierza przeprowadzić roboty w tak szybkiem tempie, by objęte planem prace w terenie (ziemne, fundamentowanie, izolacyjne) i szkielet żelbetowy wraz z nakryciem całego budynku ukończyć jesienią 1934 r.

15-STOLECIE DZIAŁALNOŚCI MUZYCZNEJ L. RAMUŁTA.

Prof. Ludwik Baldwin-Ramułt, dyrektor Towarzystwa Przyjaciół Muzyki i Opery Narodowej i dyrektor Studjum Operowego T. O. N., obchodzi w bieżącym roku 15-stolecie swej działalności muzycznej.

A. RELLMONT MELLEROWA.

Chrystus jako motyw pasterski w sztuce.

Na skutek symbjozy z otaczającą go przyrodą i przenikania tajemnic przez pryzmat czułej duszy pasterza, zajmuje on niepośledne wśród ludzi stanowisko.

Wszelkie bowiem piękno szumiących i w zorzy porannej rozmodlonych łanów, oddziaływa nań silniej, niżli na stałego miast bywalca. Dlatego też stał się nasz pastuszek wioskowy z czasem owym ciekawym łącznikiem między człowiekiem murowanych domostw a przyrodą, niejako znachorem i prorokiem nawet, bo zasłuchany w rozsłonecznione granie zbóż, częstokroć odczuwał to, co dla innych zostało jeszcze zagadką. Nic dziwnego zatem, że w sztuce pięknej zajął pasterz specjalne poniekąd miejsce i nie będzie od rzeczy, gdy przejdziemy retrospektywnie zasadnicze fazy, przez jakie przenikał on w kalejdoskopie dziejów, epok i stylów.

W sztuce *archaiczno-antycznej* nie znamy postaci pasterskiej w ścisłem tego słowa znaczeniu. Wszak pastuszek z siół, jako parjas pól i pastwisk, nie dorósł wówczas wcale do piedestału bitnego Doryjczyka, czy wykwintnego Ateńczyka albo wreszcie do eleganckiego arbitra dumnej Romy.

Klasycznych mistrzów owej epoki, jak *Fidjasza* i *Praxitelesa* nie nęcił on również jako wdzięczny motyw do dzieł sztuki plastycznej.

Lecz mimo to wszakże t. zw. „Tragarz cielęcia" w Atenach, był pasterzem, który siebie i zwierzę swemu bóstwu niósł w ofierze. Figura ta pochodzi rzekomo z VI. wieku przed n. Chr. i posiada wszelkie znamiona archaicznej epoki, a mianowicie: sztywny wzrok, kanciaste członki i długi włos, utrefiony w pukle kręcone, niekształtne.

Wbrew prymitywności pod względem ujęcia anatomicznego, statua ta zdradza sporo obserwacji natury, która też w późniejszej sztuce helleńskiej święciła tryumfy.

Dopiero w *starochrześcijańskiej* epoce sam *Chrystus Pan stał się symbolem pasterza* w dziełach dłuta czy pędzla. On to właśnie, nad umęczonym jagnięciem — jako uosobieniem ulatującej duszy — litując się miłościwie, na plecach zanosi je przed tron Najwyższego... Przedstawienie takie opiera się zasadniczo na pierwowzorach antycznych, zarówno na „Tragarzu cielęcia", jak na „Hermesie kozła niosącym", jako na motywie, powtarzającym się często na etruskich urnach i wykopaliskach.

Do szeregu takich dzieł sztuki należą statuy: „Dobrego Pasterza" w Lateranie z V. stulecia pochodzące, jakoteż reliefy i obrazy freskowe w katakombach rzymskich.

Chrystus Pan przedstawiony jest tamże zazwyczaj jako młodzieniaszek, gołowąsy, odziany w krótką tunikę z długimi rękawami i w szarawary na wzór trykotowy, takim go widzimy na ściennym obrazie w katakumbach św. Agnieszki w Rzymie.

Takie alegoryczne wyobrażenie o „dobrym pasterzu" odpowiadało podobno skromności nielicznej podówczas jeszcze gminy chrystusowej i nieśmiałym jej modłom w podziemnych lochach wiecznego miasta...

Chrystus, jako symbol dobrego pasterza, pojawia się również w sztuce *bizantyńskiej*, jak np. na mozaice w Mauzoleum „Gallji Placydji" w Rawennie, z tą modyfikacją jednakże, że przyszły Zbawca Świata przedstawiony jest w postaci siedzącej, gdy najmniejsze jagnię glaszcze pieszczotliwie.

Zwolna wszelakoż i ten prostaczy, miękkości pełen i słodyczy symbol pasterski Bożego Syna, ustępuje w glorjoli chwały królującemu już Zbawicielowi ludzkości...

W świetlanej dobie *Odrodzenia włoskiego*, sztuka piękna stała się służebniczką Kościoła. Religijne medytacje, bogobojne legendy, a tem samem motywy pasterskie przeszły do rąk mistrzów Ciquecenta, owych bałwochwalczych wielbicieli kultu nagiego ciała.

Wychodząc z założenia, iż poruszające się ciało ludzkie jest szczytem w dziedzinie piękna, jęli oni wbrew zakazom Watykanu, wykonywać z marmure dzieła plastyczne, których treścią były figury obnażone.

Pionierami tego kultu byli *Donatello* i *Verocchio*. Wielka statua z bronzu Michała Anioła w Florencji uważana być może za pierwszą pełną figurę nagiego ciała w epoce Renesansu. Królewskie dziecię pastusze „Dawid" stało się ulubionym warjantem dla najznamienitszych mistrzów ze szkoły padewskiej, umbryjskiej i florenckiej.

U malarzy renesansowych apoteozowanie pasterzy było więc pielęgnowanym tematem ich tworzyw.

Obrazy ich przejmują nas głębią chrystusowej wiary, miłości i miłosierdzia i pieszczą oko kolorytem tęczowego piękna.

U *Botticellego*, chwila urodzenia Dzieciątka Jezus jest pewnego rodzaju, „malowaną pieśnią" chwały, hejnałem nowego świtu!... Całe bowiem tło o-

Wspomnienia świąteczne z 1918 roku.

Ponura to była Wielkanoc 1918-go roku — ostatnia przed Zmartwychwstaniem niepodległej Polski... Spędził ją Józef Piłsudski w celi więzienia w Magdeburgu, a wszyscy Jego żołnierze, wszyscy prawie legjoniści dzielili ten los: w Benjaminowie i Szczypiórnie, w Werlu i Hawelbergu, w Brześciu i Moskwie, w Marmaros-Sziget i Dulfalvie. Ostatni „buntownicy", ostatni „zdrajcy stanu" w ostatnim roku martyrologji „miatieżniczej" stulecia niewoli...

Oto wyjątek z pamiętnika legjonisty, więzionego na Węgrzech. Po haniebnym „pokoju brzeskim" między Austrją i Rosją, zawartym 15 lutego 1918 r., równającym się „czwartemu rozbiorowi" Polski, bo wykrawującym z jej ziem Chełmszczyznę — Druga Brygada Legjonów przeszła przez kordon graniczny i stoczyła krwawą walkę z Austrjakami. Część legjonistów została jednak pojmana, wysłana do więzień na Węgrzech i oskarżona o „zdradę stanu".

Jedno z tych więzień, w którem umieszczono stu kilkunastu oficerów legjonowych, znajdowało się w drewnianym baraku, na skraju nędznej wioszczyny podkarpackiej Dulfalva.

Poniższy fragment pamiętnika opisuje Wielkanoc, spędzoną przez oficerów legjonowych w tem więzieniu.

* * *

Dulfalva, 1 kwietnia 1918.

Z przestworza, od południa, od puszczy, idzie już przedwiośnie, idzie po wiew ciepła...

Z lasów wytraca się śnieg; opalizuje jeszcze na szczytach Karpat. Zrudziałe kępy traw poczynają zielenieć. Ziemia poczyna oddychać; czasem dziwnie ciepły przeleci powiew; czasem przez kilka godzin masz złudę prawdziwej już wiosny.

Poczyna nam się robić ciasno i duszno w baraku. Godzinami długiemi krążymy po niewielkiej przestrzeni między rowem i drutami kolczastemi a barakiem, uprzątujemy śnieg, kopiemy rowy dla odpływu stopniałych warstwic lodu, wypatrujemy pilnie zmian w pejzażu, lubujemy się każdem przeobrażeniem w widoku, który przez długie tygodnie był jednaki, skostniały w uścisku mrozu.

W Wielką Sobotę pięknie zamietliśmy i doprowadzili do wzorowego po rządku barak, tapczany.

Na wszystkich twarzach maluje się głębokie przygnębienie. Święta w polu, na froncie — tak, tak, to było smutne, ale owiane pewnym czarem. Ale święta w więzieniu...

Stąd jakaś zapamiętałość w robocie. Każdy się krząta, każdy skądeś coś wydostał, trochę słoniny, parę jaj, białą bułkę, odrobinę kiełbasy, flaszczynę. Chór nasz wyćwiczył się niczem zrzeszenie zawodowych śpiewaków; ksiądz Koźma-Lenczewski odbył kilka narad i prób celem urządzenia rzetelnej Rezurekcji w drewnianej cerkiewce, tuż obok baraku samotnie sterczącej; ino, że salwy karabinowej nie będzie... boć nam przecież zabrano wszelką broń...

Zapadł mrok... Jak cienie snują się po placu przed barakiem ludzie... Kąta znaleźć nie mogą...

Między dwoma tapczanami ustawił porucznik Gutek deskę. Na siano położył kilka ręczników. Zacne święcone na nich spoczywa. Wiją się gałązki, zieleniejące młodziutkie listowie między cynowemi misami, pełnemi kiełbasy i jaj, między flaszkami rumu i cienkusza. Dwie kopcące świeczki flankują podługowatą deszczułkę, wciśniętą między dwa tapczany.

Schodzi się starszyzna, zbierają kapitanowie i porucznicy, dzielą się święconem jajkiem i podają sobie dłonie w wymownym twardym uścisku.

Idą śpiewy — rzewne, ciągnione, łza mi nabrzmiałe... Idą potem głośniejsze, coraz głośniejsze, huczne, wrą, kotłują, dudnią. Trzeba z serca, z duszy, z trzewi coś wyrwać, to, co tam dusi!

Migocą dwie świeczki i bielą się ręczniki — a na tapczanach siedzą oficerowie i — piją, nie — leją w siebie całe kądźwie; zgrzani, spoceni, czerwoni, krzykliwi. Piją, piją — na umór. Dziś w nocy trzeba, musi się utracić przytomność, świadomość, władzę normalnego myślenia.

Wszyscy w baraku ulegamy jakiejś psychozie zbiorowej. Pociąga ona po kolei wszystkich. I tych cichych i tych wstrzemięźliwych i tych zawsze tak rozważnych.

Wychodzę przed barak. Węgierscy nasi dozorcy dostali widocznie instrukcję, by w tę noc być dyskretnie wstrzemięźliwi. Są niemal niewidoczni. Ino zrzadka połyskują bagnety wart.

Niebo się roziskrzyło. Stoi w oddali czarna ściana Karpat. Cicho wokół. Ino zdala szumią fale Talaboru.

Wchodzę z powrotem do środka baraku.

Opary wewnątrz drewnianych oszalowań; tańczą w nich cienie; ze smugami światła płyną nieartykułowane głosy; tu kilku kolegów zwarło się ramionami i maszeruje niepewnym chodem wzdłuż rzędu tapczanów; tu kilku przytupuje i próbuje podtrzymać wciąż rwącą się nić melodji...

Szał ogarnął cały barak. Czy mi się tylko tak zdaje, czy też barak naprawdę tańczy, unosi się w mgle, opada...

Nie, nie. Mało piłem. A może właśnie dlatego zdaje mi się, że barak oszalał. Szkoda, że i ja nie upiłem się... Lepiej tym, co stracili dziś władzę myślenia.

Są przez tę noc — wolni.

Wyzwolili się choć na jedną noc z brzemienia myśli.

* * *

Nazajutrz, w pierwszy dzień świąt, zebraliśmy się u stołu na wspólną ucztę.

Napór rzeczywistości po tej nocy szalonej zestokrotniał.

Dokoła nas ścieliła się zimna, twarda, nieubłagana rzeczywistość.

B. M.

Międzynarodowy Kongres Geograficzny w Polsce

Wśród wiru i chaosu obecnych chwil, gdy umysły zaprząta kwestja rozbrojenia, kryzysu ekonomicznego, nawiązywania i targania sojuszów, niepostrzeżenie przybliża się moment ważnego dla życia Polski zdarzenia. Będzie nim Międzynarodowy Kongres Geograficzny, który w tym roku odbędzie się w Polsce. Napozór zdawałoby się — fakt bez większego znaczenia, gdy co roku odbywają się niemal w Polsce jakieś zjazdy i kongresy międzynarodowe. A jednak ważkość tego kongresu stanie się zrozumiałą, gdy przypomnimy, że zjadą nań uczeni z krajów sąsiednich, z Ameryki Półn. i Południowej, z Azji, Australji i Afryki; że prócz geografów zjawią się przedstawiciele wszystkich pokrewnych nauk. Zapoznanie naoczne kilkuset zagranicznych uczonych ze wszystkich kontynentów z Polską, zapoznanie naoczne z Polską tych, którzy w większości przypadków kształtują zagranicą pojęcia o nas, przyniesie długotrwałe i realniejsze od wielu konferencyj politycznych korzyści. Pamiętajmy, że nasza propaganda zagranicą często równa się zeru, że propagandę za nas uprawiają w wiadomym celu i w wiadomy sposób Niemcy i wrogie państwu elementy. Dzieła nasze pisane po polsku mimoto, że dotrą do obcych, są przez nich prawie zawsze niezrozumiałe. Znajomość Polski opiera się na obcych źródłach, głównie zasilanych przez Niemców, którzy z racji bliskiego z nami sąsiedztwa i wspaniałego rozwoju swojej geografji, przejęli — rzec można — mandat informowania całego świata o Polsce.

W zrozumieniu tego stanu rzeczy, reprezentant rządu polskiego na ostatnim Międzynarodowym Kongresie Geografów, który odbył się w roku 1931 w Paryżu — prof. dr. Eugenjusz Romer, całym wysiłkiem dążył do uchwały prezydjum M. K. G., na podstawie której postanowiono odbyć następny kongres w Polsce. Fakt to o tyle doniosły, że jesteśmy pierwszym krajem słowiańskim, który gościć będzie u siebie M. K. Geografów. Z trzynastu poprzednich kongresów 3 odbyły się we Francji, 2 we Włoszech, 2 w Anglji, 2 w Szwajcarji, po 1-ym w Belgji, Niemczech, Egipcie i St. Zjedn. A. Półn.

Otwarcie Kongresu nastąpi 23 sierpnia br. w Warszawie. Przez osiem dni następnych odbywać się będą referaty i dyskusje w sekcjach i komisjach nad aktualnemi obecnie problemami, któremi zajmuje się geografja. W sekcji kartograficznej dyskutować się będzie nad sposobami przedstawiania terenu na mapach, oraz przedstawi się stan zdjęć kartograficznych w poszczególnych państwach. W innej sekcji wiele zainteresowania budzi zapowiedź referatów o rezultatach badań geograficznych nad okresem lodowcowym i podziałem kuli ziemskiej na dziedziny klimatyczne. Wpływ człowieka na współczesny krajobraz i zależność człowieka współczesnego i prehistoryczne go od miejscowych warunków stanowią porządek dzienny dwu następnych komisyj.

Poza referatami, atrakcję wprost pierwszorzędną dla cudzoziemców stanowić będą wycieczki kilkunastodniowe po Polsce. Przed otwarciem obrad Kongresu odbędzie się wycieczka: 1) na Polesie i do puszczy Białowieskiej, 2) na Podole i w Karpaty wschodnie, 3) do Krakowa i Tatr. Po zamknięciu Kongresu wyruszą cztery wycieczki. W ten sposób uczestniczyć będzie można w dwu wycieczkach do dwu różnych części Polski. Pokongresowe wycieczki udadzą się: 1) na Wileńszczyznę, 2) na Pomorze i wybrzeże morskie, 3) w góry Świętokrzyskie i na Śląsk, 4) po okręgu przemysłowym warszawsko-łódzkim. Wycieczki prowadzone przez profesorów uniw., znających swój region, dają rękojmię, że zagraniczni geografowie zapoznają się wszechstronnie z właściwościami danych krain Polski. Nietylko krajobraz i warunki przyrodzone ukaże się uczestnikom wycieczek, ale także człowieka. Tu będzie sposobność sprostować niejeden fałsz rozsiewany od lat przez wrogą propagandę.

Każdy z uczestników Kongresu otrzyma szereg publikacyj przygotowanych specjalnie na Kongres.

Do momentu otwarcia Kongresu nie wiele już pozostało czasu, to też w poszczególnych ośrodkach uniwersyteckich wre praca, prowadzona w pierwszym rzędzie przez instytuty geograficzne. Sekretarjat Kongresu (Warszawa, Rakowiecka 6), już od szeregu miesięcy jest w pełnym rozmachu prac organizacyjnych.

Dr. A. Malicki.

wiane jest muzyką cherubów, zawodzących skoczne tany wokół ubogiej strzechy, przed progiem której, w zbożnej modlitwie klęczący pastuszkowie, jakby w zachwycie spoglądają na cud niebiański, na czar nieziemskiego Objawienia!... O wiele zato realistyczniej moment ten przedstawia Carlo Crovelli, z padwańskiej szkoły pochodzący, u którego zmizerniałe chłopię wieśniacze, prowadzone przez anioła stanęło nagle, gdy spostrzegło na ziemi betlejemskiej stajenki, leżące, a matowem światłem gwiazdy oblane, Dzieciątko Jezus. Lecz mimo takiej inwencji, obraz ten zdradza pewne wzruszenie i zachwyt.

W *niderlandzkiej* i *staroniemieckiej* szkole znajdujemy też obrazy o motywach pasterskich. Z głęboką powagą tchnie szczególnie przepiękny obraz, a względnie ołtarz *Hugona van der Goes*'a, pastuszkowie jego w zadumie i zbożnej medytacji patrzą się na nieziemskie Objawienie.

W „Zwiastowaniu" *Rembrandta* wyłania się bezbrzeżne zdziwienie i mistyczny lęk pastuszków, uciekających w popłochu na wsze świata strony, przed płynącym z niebios snopem światła. Posępny krajobraz potęguje jeszcze bardziej wrażenie niezwykłej kompozycji malarskiej w przeciwieństwie do „Zwiastowania" niemieckiego malarza *Fritza v. Uhde*, u którego epokowy ten moment utrzymany jest w tonach jaśniejszych, weselszych.

Podczas gdy u Rembrandta zda nam się, jakobyśmy słyszeli słowa: „Nie bójcie się!" — to na obliczach zachwyconych pasterzy u Uhdego wyczytać można znowu: „Cieszcie się! — zwiastuję wam radość niezmierną"."

Podobnie dzieje się u *Albrechta Durera*, największego obok polskiego Wita Stwosza mistrza średniowiecza, którego „Narodzenie Zbawiciela" cechuje bukoliczny nastrój, arkadyjska miękkość i genjalna koncepcja całego tworzywa.

Wiek 18-ty motywy religijne przerabiał stopniowo na świeckie. Zwłaszcza sztuka francuska tego stulecia zbożną medytację pasterzy sprofanowała przed stawieniem jej na modłę świecką.

Zniewieściały czasokres peruk i żabotów, stworzył w sztuce piękniej wytworny i dworski grymas klasycznego flirtu, w rodzaju „paysan rubanc", kiedy w pstrokatej maskaradzie, w odzieży pasterzy bawiono się rozpustnie na ukwieconych polach Wersalu... W malarstwie epoka ta odbijała się w nieśmiertelnych obrazach *Watteaua, Bouchera* i *Lancreta*.

Zupełnie odmiennie przedstawiają się sceny pasterskie u *Hansa Thoma, Boecklina* i *Lenbacha*.

Cudny, pagórkowaty krajobraz, rozsłoneczniony pogodnym kolorytem nie bios jest tłem dla patrzącego się w dal zadumanego pastuszka, szukającego w monumentalnych konfiguracjach chmur, zaczarowane chramy wizji, jak to spostrzegamy na obrazach Thomy.

Wesoły zaś ludek półbozków, nereid i rusałek, centaurów i kozodojów, zapełnia sceny pasterskie *Boecklina*, u którego mistyczny panteizm stopił się w jeden aliaż z pangermańskim mitem natury.

W „skardze pasterza" kryją się antyczne niemal cechy boecklińskiej twórczości.

Lenbach natomiast malował lazurowe dale, zielenią przesycone łąki, w żarze słońca skąpaną przyrodę, której królewiczem jest bosonogi pastuszek, leniwie rozłożony na skale, jako uosobienie pulsującego życia, szczęścia i młodości...

Podczas gdy u malarzy dawniejszych, jak u *Milleta* i *Segantiniego*, chłopię pastusze było sakramentalnym symbolem Chrystusa-Pana, motyw ten widzimy, u modernistów przedzierzgnął się w frywolny typ wesołych chłopców wiejskich.

—o—

W Niemczech o Polsce.

Radykalna zmiana w poglądach prasy niemieckiej.

Ziarno polsko-niemieckiego porozumienia przynosi obfity plon w prasie niemieckiej. Nic tak przekonywującego nie oddziaływuje na przeciwnika jak właśnie stanowczość i siła. W stosunku do Niemiec Polska wykazała oba te walory. To też na łamach prasy niemieckiej coraz częściej mowa o Polsce, o jej sprężystym rządzie, o jej postępach gospodarczych i socjalnych.

O Polsce piszą teraz wszystkie pisma niemieckie, poczynając od wielkich dzienników, jak „Frankfurter Zeitung“, „Völkische Beobachter“, „Angriff“, a kończąc na dziesiątkach innych dzienników, tygodnikach i pismach ilustrowanych. A rzecz główna nie w tem, że piszą, ale w tem, że piszą dobrze. Pisma, które w niedalekiej jeszcze przeszłości poświęcały całe szpalty szerzeniu nienawiści w stosunku do Polski, zmieniły zupełnie swe stanowisko. Napastliwe pióra umilkły, zgryźliwe przycichły, w całej prasie dominują objektywne i przychylne artykuły.

A ci, którzy pamiętają niedawny stosunek prasy niemieckiej do Polski, zdają sobie sprawę, jak wielkie znaczenie ma ta zmiana dla unormowania stosunków sąsiedzkich. Nigdzie może prasa nie miała takiego wpływu na urabianie opinji obywateli jak w Niemczech, gdzie czytelnictwo jest nader rozpowszechnione.

Czem sobie tłumaczyć tę radykalną zmianę prasy niemieckiej w stosunku do Polski?

W pierwszym rzędzie jest to zasługa polskiej polityki zagranicznej. Podczas gdy idea powszechnego rozbrojenia słabnie, polska idea moralnego rozbrojenia zyskuje na sile i wartości. Widać to najwyraźniej na łamach prasy niemieckiej. Znikły napastliwe, a pojawiły się przychylne dla Polski głosy. Niemal codziennie coś dobrego o Polsce mówią w Niemczech. Akcja naszej dyplomacji, która umiejętnie przeprowadziła polityczne porozumienie z Niemcami, przyniosła nam wyraźne i szybkie korzyści. Byłoby wystarczającym sukcesem dla kierowników naszej polityki zagranicznej, gdyby osiągnięto tyle, że prasa niemiecka przestałaby pisać źle. Sukces jest tem większy, że prasa niemiecka zaczęła pisać dobrze.

Istnieje jednak jeszcze inna przyczyna, która spowodowała tę zmianę stosunku prasy niemieckiej. Jest to miano wicie stabilizacja sił wewnętrznych Polski na zdrowych zasadach oparty jej rozwój. Kilka lat temu Niemcy mało posiadali wiary w możliwości rozwoju i trwałości Rzeczpospolitej. Wystarczyło jednak kilka lat umiejętnych rządów i normalnego rozwoju sił organicznych Polski, aby przekonać najgorszych nawet sceptyków berlińskich, że Polska jest wielką i wartościową siłą nietylko jako przeciwnik, ale również jako przyjazny sąsiad.

Zmiana więc, jaką obserwujemy na łamach prasy niemieckiej jest rezultatem naszej umiejętnej polityki zagranicznej i rzeczywistego uznania ze strony Niemiec dla naszej siły i znaczenia w Europie. J. S.

Sport i Wychowanie Fizyczne

W największem belgijskiem piśmie sportowem „Les Sports“, ukazał się wywiad o sporcie polskim z płk. dypl. Goeblem, prezesem, KS. Warszawianka.

Znany niemiecki tygodnik sport. „Die Fussball Woche“ wprowadził specjalną rubrykę, omawiając aktualne sprawy polskiego piłkarstwa.

Sievert—Douda. Prasa niemiecka donosi, że 7 kwietnia b. r. odbędzie się na międzynar. zawodach w hali w Reichenbergu pojedynek dwóch znakomitych miotaczy kulą, Niemca Sieverta i Czeca Doudy.

Nowe władze dziennikarzy sport. zostały wybrane na dorocznem zgromadzeniu w nast. składzie: pp. red. Koenig, prezes, mjr. dr. Mirzyński, wiceprezes, Rzepka Wł., sekretarz, Przybylski, skarbnik, Süsserman, czł. Zarządu.

Rumunja zdobyła pierwsze miejsce w rozgrywkach o puhar amatorski środkowej Europy, uzyskując 9 pkt., 2) Węgry 6 pkt., 3) Czechosłowacja 5 pkt., 4) Austrja 4 pkt.

„Bocskay-Pogoń“. W oba dnie Świąt Wielkanocnych 1 i 2 kwietnia b. r. drużyna I. Ligi węgierskiej Bocskay (Debrecen) rozegra dwa spotkania z Pogonią. Spodziewamy się, że publiczność sportowego Lwowa potrafi należycie ocenić trud i ogromne koszta, jakie ponosi LKS. Pogoń, chcąc stale utrzymać tradycję sportową naszego miasta na należytej wyżynie i tłumnie jawi się na boisku swego pupila w oba dnie świąteczne. Początek zawodów o godz. 16 (4 popoł.) W poniedziałek 2 kwietnia poprzedzi spotkanie II. Sokół—Pogoń IB.

Giełda z dnia 30 marca.

Od dnia dzisiejszego , t. j. od Wielkiego Piątku wszystkie giełdy są nieczynne. Następne notowania we wtorek 3 kwietnia b. r.

TRANSMISJA Z WIEDNIA.

Rozgłośnia wiedeńskiego „Ravagu“ zorganizowała w bież. sezonie cykl, poświęcony operetkom Jana Straussa (syna), należącego do ojców najlepszych operetek. Z cyklu tego w dniu 2 kwietnia br. o godz. 20 stacje polskie transmitować będą sławną operetkę „Zemsta nietoperza“, która dzięki walorom muzycznym przeszła od szeregu lat ze sceny operetkowej na operową. W rolach głównych usłyszymy najlepszych śpiewaków wiedeńskich z Alfredem Piccaverem, Verą Schwartz i Elżbietą Schuman na czele. Dyryguje znakomity kapelmistrz dr. Kabasta.

Wystawa „Legjony w sztuce“.

Otwarta w ubiegłą niedzielę w salach Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych oraz Muzeum Przemysłowego pod protektoratem JWPana Wojewody Władysława Beliny-Prażmowskiego wystawa pod nazwą „Legjony w sztuce“, cieszy się wielką frekwencją zwiedzających. Wystawa obejmuje ponad 800 eksponatów i przedstawia legjony polskie w obrazach i typach, scenach z życia obozowego i z walk, krajobrazach i karykaturach — bierze w niej udział 95 artystów malarzy. Aby udostępnić zwiedzenie tej ze wszech miar ciekawej wystawy jak najszerszym warstwom naszego społeczeństwa, Komitet zniżył ceny wstępu. Wystawa otwartą jest codziennie od 9 do zmroku. Wejście od ul. Hetmańskiej 20 lub ul. Dzieduszyckich 1. W pierwszym dniu Świąt wystawa będzie zamkniętą, natomiast w poniedziałek wielkanocny o godz. 12 w południe wygłosi prof. dr. Hartleb Kaz. odczyt pod tytułem „Legjony w sztuce“ uwagi na temat obecnej wystawy. Bilet wstępu na wystawę uprawnia do wejścia na odczyt.

UDOGODNIENIE KOMUNIKACYJNE Z ZIMNĄ WODĄ.

Dyrekcja Okręgowej Kolei Państw. we Lwowie donosi:

Celem udogodnienia mieszkańcom Zimnej Wody komunikacji w czasie Świąt Wielkiejnocy ze Lwowem, będą uruchomione w niedzielę 1 i w poniedziałek 2 kwietnia b. r. między Lwowem i Zimną Wodą pociągi motorowe nr. 38 i 39.

Pociąg nr. 38 — Lwów odjazd 13.20, Zimna Woda przyjazd 13.32.

Pociąg nr. 39 — Zimna Woda odj. 14.54, Lwów przyj. 15.05.

Pociągi te będą posiadały tylko przedziały klasy trzeciej.

Temperatura w dniu dzisiejszym (30 marca) wynosiła: o godz. 7 rano ciśn. bar. 728.0, temp. +4.7, o godz. 13 ciśn. bar. 728.3, temp. + 10.2. Wczoraj 29 b. m. o godz. 21 ciśn. bar. 728.8, tem. + 6.9.

Wiadomości bieżące.

30 marca 1934 **Piątek** Wielki Piątek
Jutro: Wielka Sobota
Wschód słońca 5 18
Zachód „ 18·05

Wszystkim naszym Prenumeratorom, Czytelnikom i Przyjaciołom pisma składamy najserdeczniejsze życzenia „Wesołego Alleluja“.

* * *

Następny numer „Gazety Lwowskiej“ ukaże się we wtorek 3 kwietnia b. r. o zwykłej porze.

TEATR WIELKI.

Piątek teatr zamknięty.
Sobota teatr zamknięty.
Niedziela o godz. 19.30 „Towariszcz“.
Poniedziałek o godz. 15.30 „Towariszcz“. O godz. 19.30 „Gospoda pod białym koniem“.
Wtorek godz. 19.30 „Gospoda pod białym koniem“.
Środa godz. 19.30 „Gospoda pod białym koniem“.
Czwartek godz. 19.30 „Gospoda pod białym koniem“.
Piątek godz. 19.30 „Gospoda pod białym koniem“.
Sobota godz. 15.30 „Śnieżka“ (I. i II. część razem). — Godz. 19.30 „Gospoda pod białym koniem“.

TEATR ROZMAITOŚCI.

Piątek teatr zamknięty.
Sobota teatr nieczynny.
Niedziela godz. 19.30 „Rodzina“.
Poniedziałek godz. 15.30 „Rodzina“. Godz. 19.30 „Candida“.
Wtorek godz. 19.30 „Towariszcz“.
Środa godz. 19.30 „Towariszcz“.
Czwartek godz. 19.30 „Towariszcz“.
Piątek godz. 19.30 „Fanny“ premjera.
Sobota godz. 19.30 „Fanny“.

KINOTEATRY:

ADRIA: „Dziewczyna z piekła“ oraz „Gwiaździsta eskadra“.
APOLLO: „Świat należy do ciebie“.
ATLANTIC: „Eskimo“.
CASINO: Joan Crawford jako „Tańcząca Wenus“.
COLOSSEUM: „Ulica“, rewja „Wesołe jajko“.
CHIMERA: „Moje marzenie to ty“ z Liljanką Harvey.
GRAŻYNA: Jan Kiepura „Zdobyć cię muszę“ oraz „Flip i Flap“.
KOPERNIK: „Król Królów“.
MARYSIENKA: „Kocha.. lubi... szanuje...“ oraz rewja.
MIRAŻ: „W cieniu Krzyża“.
MUZA: „Brat djabła“ Denis King.
PALACE: „Rakoczy Marsza“ — Tibor v. Halmay.
PAN: „Kurtyzana“ oraz rewja.
PASAŻ: „Kajdany życia“.
RAJ: Alfred Piccaver „Przygoda na Lido“.
STYLOWY: „Urwisz z Hiszpanji“ oraz rewja „Uczta świąteczna“.
SŁOŃCE: „Demon wielkiego miasta“ oraz rewja.
ŚWIT: „Pieśń nocy“.
UCIECHA: „Mężowie i żony“ oraz rewja.

———o———

———o———

DWIE PRZĘDZALNIE OFIARĄ POŻARU.

Paryż. 30. III. (PAT). Pożar zniszczył doszczętnie dwie przędzalnie w Roubaux. Straty wynoszą 5 miljonów franków. W mieście Leers pożar zniszczył wielką tkalnię, powodując stratę 10 milj. fr.

ILU POLAKÓW ZATRUDNIA GÓRNICTWO FRANCUSKIE?

W związku z wiadomościami, alarmującemi opinję polską sprawą zwalniań Polaków w górnictwie francuskiem, będzie rzeczą interesującą zapoznać się z danemi cyfrowemi.

Do 31 grudnia 1929 r. liczba Polaków, zatrudnionych w kopalniach francuskich wynosiła 70.488, w dniu 31 grudnia 1928 — 60.639), by podnieść się do 31 grudnia 1930 do cyfry 81.772.

Według ostatnich danych kopalnie fran. zatrudniały w dniu 31 grudnia 1933 r. — 66.364 Polaków na ogólną liczbę 252.181 górników (Francuzów i cudzoziemców) i na 91.744 cudzoziemców.

DAJ GROSZ NA CELE TOWARZYSTWA SZKOŁY LUDOWEJ.

— **Teatr Wielki.** Dzisiaj w piątek, oraz jutro w sobotę Teatr Wielki nieczynny. W niedzielę, dnia 1 kwietnia tzn. w pierwszy dzień świąt odegrana zostanie w Teatrze Wielkim o godz. 7.30 wiecz. znakomita komedja J. Devala „Towariszcz“, ciesząca się stale niebywałem powodzeniem. — W poniedziałek, 2 kwietnia br. czyli w drugi dzień świąt odegrane zostanie o godz. 7.30 wiecz. świetne widowisko muzyczne „Gospoda pod białym koniem“.

— **Teatr Rozmaitości.** Dzisiaj w piątek, oraz jutro w sobotę Teatr Rozmaitości nieczynny. W niedzielę, dnia 1 kwietnia tzn. w pierwszy dzień świąt odegrana zostanie w Teatrze Rozmaitości świetna sztuka A. Słonimskiego „Rodzina“. W drugi dzień świąt tzn. dnia 2 kwietnia br. o godz. 7.30 wieczorem odegrana zostanie przepiękna sztuka G. B. Shawa „Candida“ (Abon. 15), uznana powszechnie za prawdziwe arcydzieło wielkiego pisarza.

— **Świąteczne popołudniówki w Teatrach Miejskich.** W poniedziałek, dnia 2 kwietnia br. o godz. 3.30 pop. gra Teatr Wielki kapitalną komedję J. Devala „Towariszcz“ (Abon. 13). — W poniedziałek, dnia 2-go kwietnia br. o godz. 3.30 pop. gra Teatr Rozmaitości znakomitą sztukę A. Słonimskiego „Rodzina“ (Abon. 12).

— **„Fanny“** M. Pagnola w Teatrze Rozmaitości. Słynna sztuka M. Pagnola „Fanny“, stanowiąca drugą część niezapomnianego „Marjusza“, znajduje się obecnie w próbach zespołu Teatrów Miejskich i w najbliższym już czasie wejdzie na repertuar Teatru Rozmaitości. Świetną tę nowość, graną z kolosalnem powodzeniem na wszystkich scenach europejskich reżyseruje Wł. Krasnowiecki.

— **Dzieci! Zaprasza** was żywy niedźwiadek do Teatru Wielkiego. Cieszcie się grzeczne dzieci. W sobotę 7-go o godz. 3.30 i w niedzielę 8 kwietnia o godz. 11.30 w poł. w Teatrze Wielkim odbędzie się niebywałe przedstawienie dla naszych milusińskich. Jedyny słynny teatr dla dzieci T. Ortyma na ogólne żądanie odegra cudowną baśń „Śnieżka“. Niebywałą atrakcją będzie żywy niedźwiadek, który bawić będzie dziatwę i na scenie i na widowni. W obrazie siódmym wszystkie dzieci grają na scenie.

KOMUNIKATY.

— **Kino-rewja „Marysienka“.** W niedzielę, dnia 1 kwietnia zaprezentuje zespół artystów stolicy pod kier. J. Klimaszewskiego wielką premjerę świąteczną p. t. „Tip-Top“. Na ekranie największy przebój obecnego sezonu p. t. „Kocha... lubi... szanuje...“. Film ten wytwórni „Universal“ jest nagrany z udziałem: Halamy, Body i in.

— **Colosseum** przygotowuje na święta rewelacyjny program. Na ekranie wyświetlany będzie film ostatniej produkcji „United Artist“ p. t. „Ulica“. Na scenie zaprezentuje się lwowskiej publiczności warszawski zespół teatru rewjowego „Nietoperz“. Pierwsza ich rewja p. t. „Wesołe jajko“ jest pod znakiem beztroskiego humoru i stanowi najnowsze przeboje stolicy.

— **Colosseum.** W niedzielę, 1 kwietnia br. o godz. 12-tej w poł. odbędzie się w sali „Colosseum“ wielki poranek koncertowy znakomitego tenora lirycznego Igo Schragera (lwowianina)

— **Leon Wyrwicz.** Niecodzienną atrakcją będą dwa gościnne występy ulubieńca Lwowa Leona Wyrwicza w sali Kasyna i Koła Lit. Art. o godz. 20 w dniach 2 i 3 kwietnia. Dochód przeznaczony na pomoc wdowom i sierotom po zmarłych i poległych policjantach.

KRONIKA MIEJSKA.

P. Wojewoda lwowski Belina-Prażmowski złożył zamiast życzeń świątecznych 150 zł. z przeznaczeniem dla wdów i sierót po Legjonistach.

Prezes Sądu Apelacyjnego we Lwowie dr. Zieliński wyjechał w sprawach służbowych. Następnie p. Prezes udaje się na krótki odpoczynek świąteczny. Audjencje u prezesa dr. Zielińskiego rozpoczną się 9 kwietnia b. r.

Pożegnanie prezesa Antoniewicza. Onegdaj odbyło się w Prezydjum Sądu Okręg. we Lwowie pożegnanie Prezesa Sądu karnego Jana Antoniewicza, przechodzącego na emeryturę i obejmującego notarjat we Lwowie. Kierownictwo wydziałów karnych Sądu Okr. objął s. o. Będaszewski.

Nowy sędzia Sądu Apel. P. Minister spraw. przeniósł sędziego Sądu Ap. w Poznaniu p. Weigla na stanowisko sędziego Sądu Ap. we Lwowie.

Zmiany w sądzie wojskowym. Prok. sądu wojskowego dr. J. Dąbrowski przeniosiony został na stanowisko szefa prok. wojsk. w Krakowie. Mjr. Ig. Smereczański, sędzia orzek. odznaczony został złotym Krzyżem Zasługi.

W katedrze Ormiańskiej chór Lw. Konserwatorjum im. K. Szymanowskiego pod batutą prof. Walentego Adamczaka, odśpiewa pieśni wielkanocne w sobotę o godz. 16 i w niedzielę o godz. 9-tej.

Umundurowanie hufców szkolnych. Państwowy Urząd W. F. i P. W. nawiązując do rozporządzenia Ministra W. R. i O. P. dotyczącego jednolitości ubioru młodzieży szkolnej, zarządza noszenie na lewem ramieniu munduru p. w. (p. w. k.) tarczy z wyszytym numerem szkoły.

Nowa koncesja na aptekę. Wojewoda lwowski nadał mg. farmacji p. Wojtowiczowi koncesję na aptekę, ze stanowiskiem przy ul. Leona Sapiehy od nr. domu 65 do 87.

Projekt budowy gmachu M. Z. E. Zarząd m. Lwowa zamierza przystąpić do budowy wielkiego gmachu dla Miejskich Zakładów Elektr. Na wykonanie projektu gmachu rozpisano konkurs i wyznaczono trzy nagrody razem w sumie 7000 zł.

———

Z zemsty pchnął nożem. Nieznany opryszek pchnął Markusa Karela nożem z zemsty za to, że ten przeszkodził mu w kradzieży na szkodę jednego przechodnia, niosącego koszyk z wiktuałami na święta.

Policja aresztowała Arona Silberschlaga zam. ul. Zamarstynowska 33 i Hermana Degena, zam. ul. Zródlana 35, za kradzież biżuterji z mieszkania adwokata dr. Karola Czerwińskiego, zam. przy ulicy Wronowskiej 11a.

Z SALI SĄDOWEJ.

Przed sędzią Witoszyńskim odbyła się rozprawa przeciw Rudolfowi Hrynekowi, ślusarzowi i Jarosławowi Horodynczukowi, właścicielowi kiosku, przyjaciołom Władysława Mańkowskiego, mordercy ś. p. Antoniny Mańkowskiej. Rozprawa wyjaśniła, że Hrynek zrealizował zrabowaną u Mańkowskiej książeczkę kasową, zaś Horodynczuk ułatwił zbrodniarzowi zmianę ubrania w swym kiosku przy ul. Cerkiewnej. — Hrynek został skazany na 1 rok bezwzględnego więzienia, Horodynczuk na 3 miesiące aresztu.

Z KRAJU.

Nadzór sądowy koncernu „Wspólnota Interesów". W sądzie grodzkim w Katowicach odbyła się wczoraj rozprawa, w wyniku której udzielono koncernowi "Wspólnota Interesów" odroczenia wypłat na 3 miesiące, powierzając jednocześnie nadzór sądowy dr. Houppertowi, inż. Krahelskiemu i inż. Przedpełskiemu.

Wojewoda stanisławowski Jagodziński złożył kwotę zł. 20 na cele budowy domu legjonowo-strzeleckiego zamiast życzeń świątecznych.

Aresztowanie przemysłowców. Komisja śledcza w Łodzi, badająca przyczyny onegdajszego pożaru w budynku Wienera przy ul. Południowej, stwierdziła, że wszyscy robotnicy, którzy ponieśli śmierć, zatrudnieni byli w tkalni braci Joskowiczów, mieszczącej się na trzeciem piętrze. Stwierdzono tam brak dozoru i niedbalstwo ze strony pracodawców, wobec czego obu właścicieli aresztowano.

Walny zjazd Z. A. S. P. W Warszawie rozpoczął się w dniu wczorajszym walny zjazd delegatów Związku Artystów Scen Polskich. Po przemówieniu prezesa Śliwickiego oraz po sprawozdaniu zarządu i komisji rewizyjnej, rozpoczęły się prace w komisjach. Wybór nowego zarządu nastąpi w dniu 31 b. m.

Koń wpadł na kondukt pogrzebowy. W Wilnie w pobliżu Ostrej Bramy, w chwili przeciągania konduktu pogrzebowego, koń pewnego włościanina spłoszył się i wpadł w sam środek konduktu. Kilka osób zostało stratowanych.

Posiedzenie nowej rady miejskiej w Sokalu. Onegdaj odbyło się pierwsze posiedzenie nowoobranej rady miejskiej w Sokalu, któremu przewodniczył burmistrz dr. Proń. W przemówieniu swem burmistrz zobrazował obecny stan finansowy miasta, poczem rozwinął program swej działalności.

ZE ŚWIATA.

Zwyżka kursu funta. Na wszystkich giełdach europejskich zanotowano wczoraj zwyżkę kursu funta. Szczególnie dobitnie zwyżka ta ujawniła się na giełdzie londyńskiej.

Zwrot w aferze Stawiskiego. W dniu wczorajszym władze śledcze wydały nakaz aresztowania trzech domniemanych zabójców sędziego Prince'a. Są nimi: baron de Lussats, Paul Venure i Francois Spirito. Wszyscy aresztowani wypierają się jednak winy. Władze złożyły szczegółowy raport ministrowi sprawiedliwości Cheronowi.

Przesłuchanie Chiappea. W dniu wczorajszym komisja parlamentarna w Paryżu przesłuchała b. prefekta policji paryskiej Chappea, który oświadczył, że Stawiskiego widział tylko raz w życiu i rozmawiał z nim przez dwie minuty. Chiappe zaprzeczył, jakoby prefektura policji paryskiej ponosiła jakąkolwiek odpowiedzialność za aferę Stawiskiego.

Sekcja zwłok Stawiskiego przeprowadzona w dniu wczorajszym wykazała, że strzał w głowę oddany został w pozycji stojącej. Żadnych śladów gwałtu nie stwierdzono. Wszystkie oznaki wskazują, że Stawiski popełnił samobójstwo.

Prasa angielska o skutkach afery Stawiskiego. Dzienniki londyńskie stwierdzają, że afera Stawiskiego podważyła normalny układ stosunków we Francji we wszystkich dziedzinach życia. Korupcja stała się czynnikiem dominującym. Stawiski stał niewątpliwie na usługach bandy szpiegowskiej. Koła londyńskie stwierdzają, że w najbliższym czasie należy oczekiwać sensacyjnych szczegółów w tej sprawie.

Komisja bada wypadki w Austrji. W Paryżu utworzona została specjalna komisja śledcza pod patronatem wybitnych prawników i pisarzy z ramienia której wyjedzie do Austrji delegacja, która na miejscu ma zbadać przebieg ostatnich krwawych zajść w Austrji i ich konsekwencji.

Francuska wielka loża masońska przeniosła swe archiwa do Brukseli. Zdaniem prasy nastąpiło to w związku z zasadniczą zmianą nastrojów społeczeństwa francuskiego w stosunku do masonerji, oraz w obawie przed ekscesami.

——o——

Miejska Komunalna Kasa Oszczędnośc we Lwowie.

Wśród instytucyj, jakie stworzyła Gmina m. Lwowa jak i wśród Kas Oszczędności w Polsce jedno z najpoważniejszych miejsc zajmuje nasza Miejska Kasa Oszczędności, dla której 1933 rok zamknął 21 lat owocnej dla dobra ludności naszego Miasta pracy.

Do ogólnych przyczyn powstrzymania rozwoju instytucyj oszczędnościowych, mających swe źródło w ciężkiej sytuacji gospodarczej, na terenie województw południowych, gdzie najsilniej w całej Polsce rozwinęły się obroty dolarowe, przyłączyły się jeszcze i olbrzymie trudności, jakie wynikły z załamania się dolara w 1933 r. i likwidowania obrotów dolarowych, oraz rachunkowych zmian — jakie w bilansie wszystkich instytucyj wprowadza fakt, że w ubiegłych latach obroty dolarowe obliczano po kursie 8.85, z końcem zaś 1933 r. po faktycznym kursie giełdowym 5.65.

Jeżeli mimo tych wszystkich trudności M. K. O. z końcem 1933 r. posiadała kapitał obrotowy z wkładów, R-ków bieżących i własnych kapitałów prawie 62 miljony złotych, to niewątpliwie jest to dowodem i sprawności instytucji i silnie ugruntowanego w społeczeństwie lwowskiem zaufania do Kasy.

We wkładkach załatwiono w ciągu roku 270.143 stron t.j. przeciętnie prawie 900 stron dziennie.

W działalności kredytowej Kasy najważniejsze miejsce zajmują pożyczki hipoteczne, wynoszące 17.651.000 zł. i pożyczki wekslowe na 21.200.000 zł. Aby ułatwić ciężką niejednokrotnie sytuację właścicieli realności na 821 pożyczek hipotecznych udzielono w 635 wypadkach ulg przez ratalną spłatę zaległości, w 38 zaś przez przedłużenie okresu spłaty i skapitalizowanie zaległych rat.

W dziale pożyczek wekslowych z wniesionych w ciągu roku 3.296 podań o kredyt zł. 8.971.000 załatwiono przychylnie na 90 posiedzeniach Komitetów Cenzorów i 95 posiedzeniach Zarządu 2.514 podań na zł. 5.784.000.

Wielkie usługi ludności Miasta oddaje też Zakład Zastawniczy istniejący jako Oddział Kasy, który załatwia przeciętnie 432 stron dziennie i wykazuje stan 32.077 pożyczek na łączną sumę zł. 2.464.000. Przeciętna wysokość pożyczki waha się około 70 zł.

Ogólny obrót kasowy w ciągu roku doszedł do 350 miljonów zł.

Z ogólnej sumy dochodów brutto 4.700.000 zł. prawie 3/4 bo zł. 3.204.000 wynoszą wypłacone posiadaczom wkładek odsetki.

Wyrazem przezornej w latach dobrej konjunktury polityki Kasy jest stan finansów rezerwowych, dochodzących do kwoty zł. 4.859.000 czyli ponad 8 prc. kapitałów obrotowych Kasy.

Ten pobieżny obraz świadczeń, jakie daje Kasa życiu gospodarczemu Lwowa, jest wymownym dowodem, że ta samopomoc kredytowa, jaką organizuje przez M. K. O. Gmina miasta Lwowa, gwarantująca za wkłady w Kasie i sprawująca przez organa Kasy zarząd jej funduszami, jest poważnym czynnikiem rozwoju gospodarczego Miasta i całej jego ludności.

Ubezpieczalnia Społeczna w dni świąteczne.

Z okazji Świąt Wielkiej Nocy zarządza się urzędowanie w Ubezpieczalni społecznej następująco:

W sobotę 31 marca b. r. ambulatorja zakłady, przychodnie i obwody lecznicze czynne będą tylko do godz. 12-tej w południe. Ordynacja domowa odbędzie się normalnie. Biura Ubezpieczalni czynne tylko do godz. 12 w połud. Apteka główna, Brajerowska 8, czynna od godz. 8—11 przedpoł. Apteka filjalna, Fredry 2, czynna od godz. 9—18 wieczór.

W niedzielę, 1 kwietnia b. r.: Ambulatorja, zakłady, przychodnie, obwody lecznicze i Biura Ubezpieczalni zamknięte.

Czynni są tylko lekarze dyżurni: 1) dr. Ginilewicz Jarosław, Gródecka 53a telefon 77-20 dla Obw. nr. I. 2) dr. Kaszubiński Bazyli, ul. Grunwaldzka 11a, tel. 83-47 dla Obw. nr. II. 3) dr. Wachnianin Miron, ul. Potockiego 49, tel. nr. 71-57 dla Obw. nr. III. Apteka główna, Brajerowska 8, czynna od g. 8—12 przedpoł., Apteka filjalna, Fredry 2, czynna od godz. 12—20 wiecz.

W poniedziałek, 2 kwietnia b. r.: Dyżury analogiczne jak w niedzielę i święta, t. j. tylko w Obwodzie lecz. Nr. III. przy ul. Fredry 2, który jest czynny od godz. 8—12 przedpoł., tel. 3-61 i 34-88.—

Zakład analityczno-lekarski, ul. Kurkowa 31 czynny od godz. 9—11, przyjmowanie badań pilnych i wydawanie wyników z soboty dnia 31 marca b. r.

Program radjowy.

Piątek, 30 marca.

Lwów. Godz. 16.55: Koncert w wyk. ork. symf. P. R. 17.35: Śpiewy religijne w wyk. chóru „Lutnia Warszawska". 17.50: Nauka stenografji. 18: Odczyt „Męka Pańska w sztuce". 18.20: Transkrypcje Stokowskiego utworów J. S. Bacha. 19: „Zgadnij Jezu kto Cię bije?" wygł. dr. A. Fischer. 19.25: Fejleton aktualny. 19.40: Wiad. sport. 19.43: Komunikat śniegowy. 19.47: Dziennik wieczorny. 20.02: Trans. z Warszawy. „Rozmyślanie Męki Pańskiej". Audycja religijna. W przerwie trans. z Warszawy. „Rozmyślania wielkopiątkowe" wygł. A. Górski — feljeton literacki. 22: Słuchowisko „Św. Franciszek z Asyżu". 22.40: Muzyka poważna z płyt. 23—23.05: Komunikaty.

Sobota, 31 marca.

Lwów. Godz. 7—8: Audycja poranna. 11.40: Przegląd prasy. 11.57: Sygnał czasu. 12.05: Utwory R. Wagnera z płyt. 12.55: Dziennik poł. 15.30: Wiad. gosp. 15.40: „Skrzynka strzelecka". 16: Audycja dla chorych. 16.40: Lekcja francuskiego. 16.55: Muzyka z płyt. 17.05: 22-gi koncert z cyklu „Muzyka Niepodległej Polski". 17.50: Pogadanka strzelecka. 18: Nabożeństwo rezurekcyjne z katedry na Wawelu oraz bicie dzwonu Zygmunta. 19.05: Feljeton W. Bunikiewicza „Polskie posty". 19.20: Muzyka poważna z płyt. 19.25: Kwadrans poetycki. „Rozmowa wieczorna" Mickiewicza. 19.40: Wiad. sport. 19.47: Muzyka z płyt. 20.02: Koncert w wyk. orkiestry symf. PR. 21.20: Koncert muzyki polskiej w wyk. E. Szabrańskiej (śpiew) i J. Turczyńskiego (fort.). 22: Odczyt w języku obcym. 22.15: „Zmartwychwstanie Pańskie Najwyższą Radością". a) Przemówienie i b) Koncert chóru żeńskiego. 22.30: Muzyka salonowa z płyt. 23—23.05: Komunikaty.

Niedziela, 1 kwietnia.

Lwów. Godz. 10: Nabożeństwo z archikatedry obrządku łacińskiego we Lwowie. 11.57: Sygnał czasu. 15: Audycja zbiorowa. Trans. z Wilna, Lwowa na wsz. stacje, Krakowa, Katowic i Poznania. Ze Lwowa audycja w wyk. Szczepka, Tońka i Babciocha. 16.20: „Wesoła audycja dla dzieci" od lat 5—90. 16.50: Kwadrans słynnych artystów (płyty). 17.05: Kwadrans literacki. 17.20: „Misterjum Wielkanocne" ludowa audycja świąteczna. 18: Słuchowisko T. Sygietyńskiego. „Od dziś z piosenką idę między ludzi". 18.40: Koncert zespołu gitarzystów. 19.05: Radjotygodnik dla młodzieży „Co się dzieje na świecie". 19.20—19.40: Rec. śpiew. M. Matouski. 19.40: Płyty. 20.02: Koncert w wyk. ork. symf. P. R. 21: „Wielkanocna gawęda" feljeton red. Koźmińskiego. 21.15: „Na Wesołej Lwowskiej Fali". 22.15: Koncert zespołu jazzowego Wilkosza. 23—24: Muzyka taneczna.

Poniedziałek, 2 kwietnia.

Lwów. Godz. 9—10.05: Audycja poranna. 10.05: Nabożeństwo z Poznania. 11.57: Sygnał czasu. 12.15: Poranek solistów z Filharmonji War. 14: Pogadanka rolnicza. 14.20: Płyty. 14.50: Słuchowisko „Łapaj złodzieja" J. Stępowskiego. 15.20: Koncert lekki ork. Arkadi Flato. 16: Słuchowisko dla dzieci „Rewja wielkanocna". 16.30: Recital śpiew. Umberto Macneza. 16.50: „Wielkanoc" opowiadanie M. Dąbrowskiej. 17.05: Słuchowisko „List bez adresu" wg K. Makuszyńskiego w radjofonizacji dr. J. Królińskiego. 17.45: Płyty. 17.55: Recital śpiewaczy W. Wermińskiej. 18.20: Audycja żołnierska. 18.45: „W chińskim teatrze" wygł. p. K. Giżycki. 19: ??? Trzy pytajniki w opr. p. M. Nowiny. 19.10: Rozmaitości. 19.30: Feljeton. 20: Trans. z Wiednia. Operetka J. Straussa „Zemsta nietoperza". 23.05—24: Płyty.

Wtorek, 3 kwietnia.

Lwów. Godz. 7—8: Audycja poranna. 11.40. Przegląd prasy. 11.57: Sygnał czasu. 12.05: Koncert w wyk. kwintetu salonowego Niny Mańskiej. 12.55: Dziennik połud. 13: Kom. Min. Op. Społ. 15.25: Giełda. 15.40: Płyty. 16.25: Skrzynka PKO. 16.40: „Nieco o filatelistyce" wygł. p. J. Heser. 16.55: Recital śpiewaczy Olgi Olginy z Poznania. 17.10: Sonaty w wyk. E. Umińskiej i L. Nowackiej-Ilskiej. 17.50: Odczyt „Dobry towar — wyższa cena". 18: Odczyt dr. Anigsteina „Bohaterowie krajów tropikalnych". 18.35: Płyty. 19.05: Minuty literackie. 19.25: Odczyt aktualny. 19.40: Wiad. sport. 19.47: Dziennik wieczorny. 20.02: Koncert poświęcony utworom R. Wagnera. 22: Audycja ku czci A. Górskiego. 22.45: Muzyka taneczna.

Szkoła hartu ducha i ciała.

Związek Strzelecki we Francji.

Zjawisko emigracji na wielką skalę występuje w Polsce prawie natychmiast po rozbiorach, przybiera na sile po każdem nieudanem powstaniu, tworząc poza granicami kraju wielkie skupienia polskie, które stają się nawet ośrodkami nowych myśli i prądów, — jak to miało miejsce we Francji po powstaniu listopadowem. Ten jednak rodzaj emigracji, zwanej polityczną, ustał wraz z odzyskaniem niepodległego bytu państwowego.

Obecnie nie mamy wychodźców politycznych, mamy natomiast liczne, bo ośm miljonów liczące wychodźtwo, które opuściło Polskę w pogoni za chlebem. Zjawisko emigracji zarobkowej datuje się u nas od ostatnich dziesiątków lat poprzedniego stulecia, skierowując liczne rzesze wychodźcze przedewszystkiem do Ameryki Połudn[illegible] niowej i Północnej, z europejskich zaś krajów — do Westfalji. Po wojnie, emigracja polska z Westfalji przenosi się w bardzo znacznym stopniu do Francji, gdzie znajduje pracę przedewszystkiem w kopalniach departamentów Nord i Pas de Calais. Rok 1921 jest zasadniczo początkiem na wielką skalę zakrojonego wychodźtwa polskiego do Francji. W roku 1930-ym liczba Polaków, osiadłych we Francji, dochodzi 800.000 głów. Później zaczyna się zmniejszać, w chwili jednak obecnej trzeba przyjąć liczbę pół miljona jako najbardziej odpowiadającą rzeczywistości.

Wraz z wychodźtwem Polaków z Westfalji, dostały się do Francji te formy życia organizacyjnego, które jeszcze na wiele lat przed wojną widzimy w Westfalji, formy nieodpowiadające potrzebom ludności polskiej we Francji, zwłaszcza zaś młodzieży. Tu leży jeden z głównych powodów słabego stosunkowo rozwoju polskiego życia zbiorowego we Francji. Młodzież nie wystarczają obecnie obchody patrjotyczne, urządzane z okazji świąt narodowych, szuka ona możności stałego rozwijania nurtujących ją myśli, a nie znajdując odpowiedników w organizacjach polskich, tłumnie wchodzi w zbiorowe życie francuskie.

W takim momencie na widownię polskiego życia zbiorowego we Francji wchodzi Związek Strzelecki. Początkowo walczy on z wielkiemi trudnościami, i co najdziwniejsze, natury politycznej, znaleźli się bowiem wśród Polaków we Francji ludzie, znalazły się pisma polskie, które chciały widzieć w Związku Strzeleckim organizację... partyjną, rozbijającą jedność polskiego wychodźtwa.

Mimo wszystko „Strzelec" rozwija się z roku na rok. Młodzież polska znalazła w nim organizację, która jej najbardziej odpowiada, ponieważ kształtując charakter młodzieży, daje jej możność uprawiania sportów, zajmuje się poważnie przysposobieniem wojskowem, do którego młodzież wychodźcza specjalnie chętnie się garnie.

Gdy dzisiaj spojrzymy na Związek Strzelecki we Francji, ogarnia nas uczucie dumy, znajdziemy bowiem 75 karnych oddziałów, liczących 3000 członków. Liczba ta nie jest wysoka, ponieważ jednak organizacje polskie we Francji nie są liczne i tylko jedna — Związek Robotników Polskich we Francji — jest liczniejszą od „Strzelca" — przeto musimy uznać liczbę trzech tysięcy Strzelców we Francji za dość wysoką.

Społeczeństwo emigracyjne widzi co raz lepiej, jak wielką rolę odegrać może Związek Strzelecki na obczyźnie i dlatego coraz większem darzy go zaufaniem.

Młodzież — tak często pozbawiona opieki — znajduje w Związku Strzeleckim we Francji wszystko, czego jej potrzeba. W 44-ech salach gimnastycznych odbywają się ćwiczenia, na 60 własnych boiskach „Strzelca" niemal co niedzielę odbywają się zawody sportowe, wreszcie 42 świetlice pozwalają znaleźć młodym pisma polskie, staranne dobraną bibljotekę i szereg odpowiednich rozrywek.

Stwierdziliśmy wyżej, że młodzież polska we Francji tłumnie przystępowała do organizacyj francuskich, stwierdzić musimy, że ten pęd jest coraz mniejszy, i to jest zasługą „Strzelca", który potrafił dać młodzieży wychodźczej to, czego szukała.

Jeśli chodzi o wyniki sportowe, Związek Strzelecki wybija się na czoło polskich organizacyj sportowych we Francji. Strzelecka drużyna piłkarska „Pologne" zdobywa tytuł mistrza drużyn słowiańskich na rok 1933/34, w maju 1933-go roku na 123 zawodników pierwszego biegu narodowego na przełaj, 92 należy do „Strzelca". Wreszcie odbywające się co roku kursa instruktorskie i obozy strzeleckie spełniają resztę, dając polskiej młodzieży wychodźczej możność dokładnego zapoznania się z życiem Macierzy i posuwają tę młodzież wyżej w jej rozwoju fizycznym.

Na żadnem jednak polu nie widzimy tak dobrze i dokładnie znaczenia Związku Strzeleckiego na obczyźnie, jak na polu propagandy. Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że strzelcy, urządzając szereg imprez, ściągają na siebie uwagę miejscowego społeczeństwa francuskiego, zrozumiemy, jak doniosłe zadania spełnia Związek Strzelecki. Wykazuje on dobitnie Francuzom tężyznę i hart Polaka, tak często niedocenianego niestety przez naszego najlepszego sprzymierzeńca.

J. L.

Światowy Związek Polaków.

Poza granicami Państwa Polskiego, w krajach przygranicznych i zamorskich, żyje prawie ośm miljonów Polaków. Jest to niemal druga Polska, pozbawiona własnego organizmu państwowego, rozwijająca się zdala od metropolji wśród obcych narodów. Polacy w krajach ościennych stanowią naturalne przedłużenie etniczne żywiołu polskiego i jako mniejszości narodowe poddani są ze względu na nieznaczną odległość najsilniejszym wpływom Macierzy.

Zupełnie inaczej przedstawiają się bardziej odległe ośrodki naszego wychodźtwa n. p. w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej. Tutaj starsze pokolenie, częstokroć urodzone i wychowane w Polsce, jest jeszcze silnie związane osobistemi wspomnieniami z krajem ojczystym, natomiast młodsza generacja, uczęszczająca do szkół z obcym językiem wykładowym, naskutek ciągłego przebywania poza domem w otoczeniu amerykańskiem, ma bardzo mgliste pojęcie o ojczyźnie.

W wyobraźni jednych Polska przed stawia się jako kraj prymitywny, niepozbawiony swoistego uroku wiejskich strzech, puszcz i lasów. Z tem wyobrażeniem łączy się cicha nuta sentymentu do kraju przodków. Inni mają bardziej wyrobione pojęcie: znają pobieżnie historję Polski, jej warunki geograficzne, przeczytali kilka książek pisarzy polskich, jednak Polska pozostaje w ich umysłach w dalszym ciągu krajem mitu, nieraz egzotyzmu.

Nie można się zresztą temu dziwić! Bo czyż najbardziej oczytany i kulturalny Polak z kraju, który nie odbył podróży zamorskiej, może sobie wyobrazić straszliwe tempo życia w Nowym Jorku? Oglądane filmy amerykańskie, ilustracje czasopism, które ze wszystkich ekranów i szpalt ekscytują wyobraźnię widza czy czytelnika, nie mogą zastąpić bezpośredniego zetknięcia się z Ameryką, tego oszołomienia nową rzeczywistością, jak grom spadającego na przybysza zza Oceanu.

A teraz weźmy pod uwagę, że Polak-Amerykanin nie widzi filmów polskich, czasem tylko jakaś organizacja polska wyświetla we własnej sali obraz filmowy, który z oczu starych emigrantów wyciska mimo swej nieza radności i ubogiej wystawy, szczere łzy wzruszenia.

W pierwszych dniach sierpnia r. b. odbędzie się II-gi Zjazd Polaków z za granicy, który dokończy rozpoczętą pod rządami Marszałka Józefa Piłsudskiego w lipcu 1929 r. na I-szym Zjeździe akcję skonsolidowania, scemento wania Polonji Zagranicznej przez powstanie Światowego Związku Polaków. Równocześnie z tym Zjazdem odbędzie się w jego ramach imprez specjalnych, jak kongres prasy polskiej z zagranicy, zjazd nauczycielstwa, igrzyska sportowe Polonji zagranicznej, oraz zlot młodzieży.

Zlot młodzieży polskiej z zagranicy projektowany jest na szeroką skalę. Wezmą w nim udział organizacje młodzieży, zarówno akademickiej jak i inteligenckiej, pracującej, wiejskiej i szkolnej. Razem z wysłannikami Polonji zagranicznej na II-gi Zjazd przyjadą młodzi, synowie farmerów z Kanady, akademicy, uczniowie i harcerze ze Stanów Zjednoczonych, robotnicy-strzelcy z Francji i Belgji i młode pokolenie z krajów ościennych. Możliwem jest, że przybędzie młodzież polska z Dalekiego Wschodu, z dalekiej, przedzielonej oceanami — Australji, z tych najdalszych ośrodków Polonji Zagranicznej.

Zlot młodzieży ma przedewszystkiem na celu umożliwienie jego uczestnikom zobaczenia Polski. Koło Opieki nad Młodzieżą przy Radzie Organizacyjnej Polaków z Zagranicy, które podjęło organizowanie Zlotu, pragnie, aby ta Polska wyśniona, przedstawiająca się umysłom młodzieży z obczyzny w mglistych zarysach, zeszła w sferę rzeczywistości.

Na Zlocie spotka się młodzież z odległych terenów, wzmocnią się więc niewątpliwie węzły, łączące ją w jedną gromadę bez względu na granice i przynależność państwową.

W Zlocie wezmą również udział przedstawiciele młodzieży w kraju, co się przyczyni niewątpliwie do wzmocnienia poczucia wspólnoty narodowej i kulturalnej między obu odłamami młodego pokolenia polskiego w kraju i zagranicą.

Ponieważ w tym samym czasie odbędą się obrady II-go Zjazdu Polaków z Zagranicy, zlot młodzieży będzie miał wielki wychowawczy wpływ na młode pokolenie, skierowując jego uwagę na doniosłość wysiłków Polonji Zagranicznej w dziedzinie prac nad uporządkowaniem organizacyjnem rozproszonego wychodźtwa polskiego.

Społeczeństwo polskie w kraju przyjmie młodzież z zagranicy z radością i entuzjazmem tem większym, że młodzież ta przebywa za kordonem za granicznym w warunkach częstokroć nieprzyjaznych polskości.

W sierpniu Warszawa witać będzie tysiączne rzesze młodzieży polskiej z zagranicy, a wraz ze stolicą, cała Polska rozbrzmiewać będzie wielkiem świętem zjednoczenia Polaków z całej kuli ziemskiej w „Światowym Związku Polaków".

F. Kul.

Studja lekarskie w różnych czasach.

Warto przypomnieć, jak długo trzeba się było uczyć arkanów sztuki lekarskiej w różnych czasach i różnych krajach.

W Indjach, w okresie przypadającym na początek ery chrześcijańskiej, kandydat na medyka uczył się lat 6, w czasie których słuchał wykładów nauczyciela, odwiedzał wraz z nim chorych, czytał księgi fachowe i uczył się przyrządzania lekarstw. Chińczyk nie był ograniczany żadnemi w tym względzie przepisami, gdyż w kraju tym wolno było leczyć każdemu, kto tylko znalazł pacjentów, przyczem obojętnem było, jak długo się swej sztuki uczył.

Egipcjanie, u których lekarzami byli kapłani, zdobywali wiedzę lekarską w świątyniach, po kilkuletnich studjach teoretycznych i praktycznych. Sławne szkoły lekarskie w starożytnej Grecji kształciły młodych adeptów lat 5, 6, a nawet 10.

Studja lekarskie w Rzymie trwały rozmaicie. Np. słynny lekarz Tessalus twierdził, że medycyna jest wiedzą bardzo łatwą do opanowania i wystarczy uczyć się jej 6 miesięcy, by zostać dobrym lekarzem. Po takim też okresie czasu wypuszczał swych uczniów z pastentami lekarzy. Widocznie jednak wyniki krótkotrwałej nauki nie były zachwycające, skoro uczniowie ci zyskali sobie zczasem przydomek „osłów Tessala". Wielki Galen, jeden z najznakomitszych, po ojcu medycyny Hipokratesie, lekarzy, działający w Rzymie w złotym wieku cesarstwa, utrzymywał, że nauczanie medycyny winno trwać lat jedenaście.

Od wieku 4-ego po Chrystusie medycyną zajmowali się duchowni. Oni też uczyli jej w szkołach klasztornych i katedralnych, wraz z innymi przedmiotami w ramach tak zwanej geometrji, na którą składały się wówczas geografja, historja naturalna i medycyna. Z biegiem czasu obok duchownych do głosu dochodzą uczelnie świeckie. Do nich w pierwszym rzędzie zaliczyć należy słynną szkołę lekarską w Salerno, położonem na południu od Neapolu nad morzem Tyrreńskiem, w najzdrowszej i najpiękniejszej okolicy Włoch. Nauka medycyny w szkole Salerneńskiej trwała właściwie pięć lat, przedtem jednak trzeba było ukończyć trzyletnie studjum logiki. W wiekach XII. i XIII. powstają w Europie pierwsze uniwersytety, w których nie brakuje również wydziałów lekarskich. Nauka medycyny na tych wydziałach rozłożona była na 5 lat, nie wliczając w to 2, względnie 3 lat, które każdy student musiał spędzić poprzednio na wydziale sztuk wyzwolonych.

Obecnie studja na wydziałach lekarskich w Polsce trwają pięć lat i trzy miesiące, to znaczy tyle czasu poświęcić musi uczący się na słuchanie wykładów, na zajęcia praktyczne i na egzamina z 7 przedmiotów. Po tym okresie czasu musi student złożyć egzamina z 13 dalszych przedmiotów i odbyć roczną praktykę, po której dopiero przysługuje mu prawo leczenia.

DRUŻYNY KOLARSKO - MOTOROWE W HARCERSTWIE.

W Gł. Kwaterze Harcerzy Insp. Wyszk. przystąpił do organizowania drużyn kolarsko - motorowych. Trzy zastępy, liczące conajmniej po 6 kolarzy, tworzyć będą samodzielną drużynę z drużynowym na czele.

Drużyny kolarsko - motorowe będą miały na celu popularyzowanie tego pięknego sportu wśród młodzieży. — Ruch kolarski obok zaprawy fizycznej pozwoli harcerzom na lepsze poznanie ojczystego kraju.

SKŁADAJCIE DATKI
NA GIMNAZJUM POLSKIE
W BYTOMIU

CZARNE DJAMENTY W POLSCE.

Jest rzeczą powszechnie wiadomą, że zasoby węglowe Polski są bardzo znaczne. Jeśli jednak idzie o bliższą znajomość wielkości i wartości pokładów węglowych, to ogranicza się ona do wąskiego stosunkowo koła fachowców. Warto zaś zdać sobie ogólnie choćby sprawę z ilości złóż węglowych i rozmiarów ich eksploatacji.

Polska posiada 3889 km. kw. terenów węglowych (25.400 km. kw. całego Zagłębia Węglowego śląsko-morawsko-krakowskiego), a to na Górnym Śląsku 2180 km. kw., w Zagłębiu Dąbrowskiem 200 km. kw., w Zagłębiu Krakowskiem 1300 km. kw. i na Śląsku Cieszyńskim 200 km. kw. W ilości zapasów węgla Polska wyprzedza znacznie Rosję, Francję i Belgję, idąc zaraz za Anglją i Niemcami.

Na pierwszy plan pod względem ilości i jakości zapasów węgla wysuwa się teren Górnego Śląska. Rząd polski, obejmując w posiadanie grupę b. skarbowych kopalń pruskich, powierzył ich eksploatację spółce dzierżawnej „Polskie Kopalnie Skarbowe na Górnym Śląsku", znanej pod skróconą nazwą „Skarboferme". Kapitał tej spółki podzielony jest na akcje, z których połowa znajduje się w rękach rządu polskiego, druga zaś połowa jest w posiadaniu ważniejszych kopalń węgla Północnej i Środkowej Francji. Koncesje tej Spółki obejmują 8.300 ha terenów węglowych i zawierają pewnych zapasów węgla 315 miljonów ton, przypuszczalnych 1.217 miljonów. Razem zapasy węgla na terenach przedsiębiorstwa stanowią ponad 1.5 miljarda ton.

Odziedziczone po Niemcach kopalnie przedstawiały się nieświetnie: rozrzucenie robót, wielka ilość ogni na dole, liczne wykroczenia przeciw normalnej eksploatacji, przestarzałe instalacje maszynowe, brak kontroli zużywanych materjałów — oto niektóre tylko trudności, z jakiemi nowa administracja polska musiała się uporać.

W przeciągu sześciu lat jednak gruntownie przebudowano kopalnie na modłę amerykańską, uruchomiono nową kopalnię „Foch" w Knurowie, która jest obecnie najnowocześniej urządzona kopalnią w Europie. Przebudowano piece koksowe, oraz utworzono pierwszą w Polsce i jedną z pierwszych na kontynencie fabrykę amonjaku syntetycznego.

Drugiem co do wydajności jest Rybnickie Gwarectwo Węglowe, produkujące 2 i 1/4 miljona ton rocznie.

Gwarectwo Węglowe „Charlotte" obejmuje kopalnie położone koło Rydułtów w pow. rybnickim. Wydobycie z kopalni „Charlotte" wynosi około 840.000 ton rocznie. Urządzenie pozwala na wydobycie 2 miljon. ton rocznie.

Gwarectwo „Waterloo" zostało założone w 1838 r. Kopalnie jego są położone w obrębie miasta wielkich Katowic. Węgiel z tej kopalni należy do kategorji gazowo-płomiennych i odznacza się wielką czystością. Wydobycie roczne przekracza znacznie 300 tysięcy ton.

Katowicka Spółka Akcyjna dla Górnictwa i Hutnictwa z sześciu kopalniami, firma Giesche z najbardziej poszukiwanym węglem z kopalni Kleofas oraz zakłady Hohenlohego wypełniają listę większych koncernów górnośląskich.

Należałoby tu jeszcze wymienić kopalnie ks. Pszczyńskiego, oraz Ballestrema, aby dopełnić wykazu kopalń górnośląskich. Oczywiście, w obecnym czasie nie wszystkie one są czynne, nie wszystkie mają jednakowe koszty wydobycia, ale nie zmienia to obrazu naszego majątku węglowego.

Drugim wielkim kompleksem węglowym pod względem ilości i jakości węgla jest Zagłębie Dąbrowskie. Mieści ono poza mniejszemi kopalniami, posiadającemi drugorzędne znaczenie, 10 dużych koncernów węglowych, których roczna produkcja wyniosła w okresie konjunktury blisko 8 miljonów ton, dając zatrudnienie 26.763 robotnikom.

Zagłębie Krakowskie obejmuje: Jaworznickie komunalne kopalnie z roczną produkcją do 1 miljona ton, Sierszańskie Zakłady Górnicze dają pół miljona ton węgla. Dwie kopalnie w Libiążu i Borach przedstawiają roczną produkcję do pół miljona ton. Państwowa kopalnia „Brzeszcze" wydobywa rocznie również około pół miljona ton węgla. Budowa nowego szybu w Jawiszowicach pozwoliła dotrzeć do nowych pokładów węgla o znaczniejszej grubości i większej wartości cieplikowej. Wydobycie tym szybem przekroczy 1.200.000 ton rocznie, pogłębienie zaś jego zapewni tę produkcję na conajmniej 130 lat.

Nie wspomnieliśmy o szeregu pomniejszych kopalń, chodziło nam bowiem o wskazanie głównych centrów niewyczerpanych złoży czarnych djamentów. Warto jednak wspomnieć, że w okresie konjunktury czynnych było 95 kopalń, zatrudniających z górą 120 tys. robotników i wydających do 40 miljonów ton węgla.

—o—

Kobieta za kołem polarnem.

KOBIETY JAKO BADACZKI POLARNE. — KOBIETY-BOHATERKI ARKTYDY, O KTÓRYCH ŚWIAT NIE WIE. — KIEROWNICZKA WYPRAW NAUKOWYCH.

Irina Rusinowa, Jelizaweta Urwancowa, Nina Demme, Natalja Uszakowa, Galina Popaninowa i i. — oto nazwiska niektórych tylko kobiet, które na równi z mężczyznami bohatersko znoszą utrapienia w mroźnych kończynach arktydy, jako badaczki polarne.

Niektóre z tych nazwisk stały się już głośne, ale ileż jest tych kobiet, o których świat nie zdołał się dowiedzieć? Irina Rusinowa jest właściwie pierwszą badaczką Arktydy. Pamięta rok 1921, Nową Ziemię i przezimowanie w tym kraju. Irina Rusinowa przybywała na Małach Karmakułach, gdzie spędziła trzy zimy, pracując jako meteorolog. Po dziesięciu latach Irina Rusinowa ponownie wybiera się do krajów wiecznego lodu, biorąc udział w wyprawie łamacza lodów „Sibirjakowa".

Uczestnicy wypraw arktycznych z wielkiem uznaniem mówią o pracach innych kobiet w krajach poza kołem polarnem, mówią o olbrzymiej pracy naukowej Gakenowej, która przezimowała w zatoce Czaunskiej, mówią o lekarce Jelizawiecie Urwancowowej, Natalji Uszakowowej, naczelniczce stacji drugiego roku polarnego na wyspie Makei, o bibljotekarce i gospodyni zimujących na Ziemi Franciszka Józefa Galinie Popaninowej i innych.

Za kołem polarnem są jeszcze kobiety, o których — jak już powiedziano— nic nie wiadomo. Są to żony łowców, dla których Arktyda jest ojczyzną. Niektóre z nich w krajach tych żyją dziesiątki lat, niektóre z nich władają bronią tak doskonale, jak ich małżonkowie, mają tak samo bystre oko, a nawet bystrzejsze.

W omulewskiej zatoce na Jeniseju żyje kobieta znana daleko i szeroko pod nazwiskiem „Frolicha". Jej małżonek był łowcą i corocznie dostarczał kilkadziesiąt futer lisa polarnego, co było rekordem dla strzelca północnego. Potem zmarł, ale Frolicha nadal pozostaje w lodowej zatoce. Corocznie odwozi nie dziesiątki, ale setki futer drogocennych.

Są znane też odważne pochody wśród lodów północy, jak pochód Zareckiego i Djemidowa, którym towarzyszyły i kobiety. Na wyspie Kustinie w zatoce jenisejskiej posiadali swą chatę łowiecką, ale pewnego dnia chatę zniszczył pożar. Towarzystwo postanowiło piechotą dostać się na ląd. Zarecki udał się w kierunku południowym, podczas gdy Djemidow zamierzył na wschód w kierunku wysp Dickensa. Obaj dotarli do swych celów. Ale co znaczy „dotrzeć do celu". Trzeba uprzytomnić sobie, że pięć metrów drogi wśród gór lodowych przebywa się trudniej, niż u nas pięć kilometrów. Trzeba przypomnieć sobie, że łowca Gawrjuszin i jego żona zmarzli podczas czatowania na lisy północne niedaleko swej chaty. Również wyprawa Zaryskiego mogła źle się skończyć. Żona jego upadła osłabiona i skostniała kilka kilometrów przed celem. Mąż pocałował żonę i sam udał się w dalszą podróż. Ale dotarłszy na wyspę, natychmiast z saniami udał się na miejsce, gdzie pozostawił żonę i ocalił ją.

Wśród łowców i ich żon nie mało jest takich, którzy nietylko polują, ale wykonują również prace naukowe, dokonują obserwacyj meteorologicznych itp. Jest to życie pełne walki z żywiołami arktycznemi, życie obfitujące w zdarzenia, życie nad wyraz ciekawe.

Wybitne miejsce wśród kobiet za kołem polarnem zajmuje N. N. Demmowa, która po raz pierwszy przybyła do krajów polarnych w roku 1926, biorąc udział w wyprawie naukowej, która pod kierownictwem prof. O. Schmidta (tego samego, który stoi na czele rozbitków Czeljuskina) udała się do Arktydy z Archangielska. Demmowa szczegółowo badała Arktydę i warunki życia w tych krajach. W roku 1932 udała się do Arktydy ponownie już jako kierowniczka wyprawy naukowej, która postanowiła pozostać na Ziemi Północnej przez całą zimę. Obecnie bohaterska ta kobieta ma za sobą już dwie polarne zimy, kierując naukowemi pracami wyprawy i wypisując nowe karty dziejów badań Arktydy. Oto kobiety, które okazały się wytrwałemi, energicznemi i odpornemi na wszelkie niedomagania, które w walce z żywiołami potrafią dorównać mężczyznom, którzy dawniej nie śnili o tem, by żony kiedyś przy ich boku badali lodowe kraje północy...

—o—

Wesołe audycje rozgłośni lwowskiej.

W Niedzielę Wielkanocną, dnia 1 kwietnia br., Polskie Radjo inauguruje sezon wiosenny wspólnem powitaniem wiosny przez wszystkie rozgłośnie. Udział Lwowa w tem święcie przedstawia się bardzo obiecująco. Wystąpią bowiem ulubieńcy całej Polski Szczepko i Tońko, których oprowadzać będzie po świeżo zoranej roli wieśniak z pod Nowego Sącza Babcioch (J. Wieszczek), wyjaśniając „mieszczuchom" tajemnice uprawy roli. Z Wilna usłyszymy „ciotkę Albinową".

W niedzielę usłyszymy też wesołą i atrakcyjną dla dzieci od 5 do 90 lat audycję, utrzymaną w tonie prima-aprilisowym.

Wesoła Fala Lwowska przyniesie oprócz prima-aprilisowych niespodzianek, powtórzenie zbioru piosenek przedmieścia lwowskiego w opracowaniu pp. Budzyńskiego i Eplera.

W poniedziałek Wielkanocny bawić nas będzie wesołe słuchowisko zradjofonizowane przez p. Janinę Królińską p/g Kornela Makuszyńskiego „List bez adresu". Akcja rozgrywa się w środowisku cyganerji na Starem Mieście i obfituje w wiele dowcipnych i humorystycznych momentów.

W dziale muzycznym zasługuje na uwagę misterjum wielkanocne Bol. Raczyńskiego, które nada Kraków w niedzielę o godz. 17.20, oraz recital znakomitej naszej artystki Ewy Bandrowskiej-Turskiej, którą usłyszymy przed Falą Lwowską.

—o—

Z TEATRU WIELKIEGO.

„Mistrz Manole".

sztuka w 4 aktach Lucjana Blagi, przekład: Dusza Czara i Eug. Stec, inscenizacja Wilama Horzycy, reżyserja K. Tatarkiewicza.

Poprzedzona odegraniem w obecności autora, konsula gen. rumuńskiego i przedstawicieli władz hymnów rumuńskiego i polskiego, sztuka-misterjum — może i powinna być rozpatrywana pod kątem odwiecznych, ogólno ludzkich wielkich prawd, leży bowiem na płaszczyźnie przecięcia się trzech kompleksów myśli ludzkiej: strzelistej symboliki kościoła, którego budowa jest dla mistrza Manole najwyższym celem życia, mesjanizmu, realizującego ideały poprzez najcięższe ofiary życia osobistego, oraz fatalizmu, z nieubłaganym tragizmem, nakazującego raz przedsięwzięte dzieło ukończyć. Te trzy szlachetne żywioły artystycznej faktury dramatu, osnute na kanwie prastarej legendy rumuńskiej, zaklęte w śmiałe skróty kompozycyjne, zbiegają się ibsenowską drogą wzwyż, ku najwyższym regjonom dramatycznego patosu. Nigdy nie przebrzmiałe, zwracają się ku najgłębszym granitom duszy ludzkiej i raz jeszcze współczesnemu światu rzucają najpiękniejsze ziarna odwiecznej symboliki.

Najefektowniejszą stroną kompozycyjną sztuki sławnego pisarza rumuńskiego jest chór 12-tu murarzy, wznoszący poziom sztuki do niedościgłego djapazonu klasycznej arcyludzkiej i arcyboskiej tragedji greckiej. Inscenizator operował chórem z szlachetnym umiarem jako zbiorowym symbolem. Postać mistrza Manolego, święta niemal w swej ofiarności i pełna najwznioślejszych akcentów dramatycznych, interpretowana była przez Białoszczyńskiego ze stylizowaną prawdą życiową. Niczewska jako żona budowniczego, która bez swej wiedzy zostaje przez męża zamurowana w ścianie kościoła, by przebłagać złe moce, rozwalające nocą wzniesione za dnia mury, dała postać szlachetną w rysunku i ekspresji. Wszyscy wykonawcy utrafili doskonale w przytłumiony, a silny ton sztuki. Dekoracje Pronaszki, dające w 4-tym akcie bajeczny skrót architektoniki monumentalnej na tle rozległej perspektywy scenicznej, wkomponowane były w całość z ogromną intuicją i trafnością. Wybór sztuki, dalszy etap w serji rzetelnego repertuaru, złotemi głoskami wpisze się w działalności dyr. Horzycy, a ma duże znaczenie dla kulturalnego zbliżenia się polsko-rumuńskiego.

I. S-l.

Wyjaśnienia dla płatników podatku lokatorskiego.

Wobec pojawiających się co raz częściej w niektórych dziennikach lwowskich błędnych informacji i zarzutów w sprawie ściągania podatku lokatorskiego w drodze egzekucji przez Magistrat m. Lwowa zwraca się uwagę P. T. płatnikom, że podatek od lokali nie jest podatkiem gminnym, lecz państwowym, że od 1 października 1933 r. nie jest on płatny w Kasie miejskiej, lecz w Kasach Urzędów Skarbowych, ściąganie tegoż drogą egzekucji nie przeprowadza Zarząd miasta, lecz Urzędy skarbowe, że Zarząd miasta wkońcu nie może darowywać kar za zwłokę w podatkach państwowych.

Ażeby uniknąć na przyszłość jakichkolwiek nieporozumień podaje Zarząd miasta jeszcze raz do wiadomości płatników, że podatki państwowe należy wpłacać do Kas Urzędów Skarbowych, a samoistne podatki i opłaty gminne do Kasy miejskiej, przy przekazywaniu zaś wpłat przez P. K. O. podawać dokładnie na czekach czy przekazach pocztowych: imię i nazwisko płatnika, rodzaj podatku i dokładny adres płatnika, gdyż braki w tym kierunku powodują w egzekucji podatku błędy z winy płatników.

Ogłoszenia urzędowe.

LICYTACJE.

II. Km. 1347/33. II. Km. /34. Edykt licytacyjny. Dnia 8 maja 1934 o godzinie 8 rano w biurach firmy Młyny Kołomyjskie L. Goldberg i Ska oraz w mieszkaniu dra Norberta Goldberga, dra Mauryccgo Goldberga i Lizy Goldberg w Kołomyi, sprzeda się przez publiczną licytację różne przedmioty jak obrazy, kiliny, dywany, meble, fortepian, kasy, konie, powozy, urządzenia kancelaryjne itd. Sprzedaż rozpocznie się w pół godziny po czasie wyżej oznaczonym, w międzyczasie można oglądnąć przedmioty na licytację wystawione.
Komornik Sądu Grodzkiego Rew. II.
Kołomyja, dnia 19 marca 1934. 1647/K

Km. 127/34. Dnia 5 czerwca 1934 o godzinie 9 w biurze Sądu grodzkiego w Rymanowie pod Nr. 4 odbędzie się licytacyjna sprzedaż całej realności objętej lwh. 643 księgi grunt. gminy Rymanów, składającej się z parceli wraz ze stojącym na niej domem drewnianym, krytym blachą. Realność powyższa oszacowaną została na kwotę 5.409 zł., wobec czego najniższa oferta, poniżej której sprzedaż nie nastąpi, wynosi kwotę 2.835 zł.
Komornik Sądu Grodzkiego.
Rymanów, dnia 28 marca 1934 r. 1646/K

VII. Km. 323 i 427/34. Obwieszczenie. Komornik Sądu grodzkiego miejskiego rewiru VII. we Lwowie z siedzibą urzędową przy ul. Piekarskiej 24 na zasadzie art. 602 kpc. obwieszcza się, że dnia 10 kwietnia 1934 r. o godz. 12 odbędzie się licytacja publiczna następujących ruchomości, należących do dłużnicy w mieszkaniu jej we Lwowie przy ul. Sakramentek 24 urządzenie domowe, książki niemieckie, zegar antyczny, klosze kryształowe, lodownia i marmurowy garnitur do pisania przy licytacji oszacować się mające. Przedmioty te oglądać można w dniu i miejscu sprzedaży w czasie wyżej oznaczonym. Sprzedaż rozpocznie się w pół godziny po czasie wyżej oznaczonym.
Komornik Sądu Grodzkiego miejskiego. Rewiru VII.
Lwów, dnia 24 marca 1934. 1645/K

IX. Km. 85/34. Obwieszczenie. Komornik Sądu Grodzkiego Miejskiego we Lwowie Rew. IX. z siedzibą urzędową przy ul. Kochanowskiego 21 na zasadzie art. 602 K. P. C. obwieszcza, że w dniu 25 kwietnia 1934 o godzinie 11.15 odbędzie się licytacja publiczna ruchomości należących do dłużników w mieszkaniu ich we Lwowie, ul. Torosiewicza 18 składających się z mebli, oszacowanych na łączną sumę 632 zł., które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży w czasie wyżej oznaczonym.
Komornik Sądu Grodzkiego miejskiego. Rewiru IX.
Lwów, dnia 27 marca 1934. 1673/K

IX. Km. 493/34. Obwieszczenie. Komornik Sądu Grodzkiego Miejskiego we Lwowie Rew. IX. z siedzibą urzędową przy ul. Kochanowskiego 21 na zasadzie art. 602 K. P. C. obwieszcza, że w dniu 4 maja 1934 o godzinie 11 odbędzie się licytacja publiczna ruchomości należących do dłużnika w Pałacu sportowym we Lwowie, ul. Zielona 59, składających się z auta osobowego, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.
Komornik Sądu Grodzkiego miejskiego. Rewiru IX.
Lwów, dnia 17 marca 1934. 1672/K

IX. Km. 3643/33, 3892/33 i 201/34. Obwieszczenie. Komornik Sądu Grodzkiego Miejskiego we Lwowie Rew. IX. z siedzibą urzędową przy ul. Kochanowskiego 21 na zasadzie art. 602 K. P. C. obwieszcza, że w dniu 4 maja 1934 o godzinie 10.30 odbędzie się licytacja publiczna ruchomości należących do dłużnika w mieszkaniu i lokalu we Lwowie, ul. Zielona 22, składających się z fortepianu, dywanów, auta i szafy bibljotecznej, oszacowanych na łączną sumę 7800 zł., które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.
Komornik Sądu Grodzkiego miejskiego. Rewiru IX.
Lwów, dnia 17 marca 1934. 1671/K

II. Km. 631/34. Obwieszczenie. W sprawie egzekucyjnej małolet. Anny Roth działającej przez matkę Idę Roth w Rzeszowie przeciw dłużnikom Abrahamowi Bodnerowi i Reginie z Klingerów Bodnerowej w Rzeszowie zobowiązanym o zapłatę kwoty 969 Mkn. 31 fen. niem. zpn. sprzeda się przez publiczną licytację dnia 11 kwietnia 1934 r. o godz. 12-tej w Rzeszowie urządzenie domowe, nakrycie stołowe, bieliznę, ubrania i cztery krowy, wartości około 5.000 zł. Licytacja rozpocznie się w pół godziny po czasie wyżej oznaczonym. Poniżej najniższej oferty t.j. poniżej połowy wartości szacunkowej sprzedaż nie nastąpi. Sprzedać się mające ruchomości, można oglądać w dniu licytacji w Rzeszowie przy ul. Sobieskiego.
Komornik Sądu Grodzkiego Rew. II.
Rzeszów, dnia 22 marca 1934 r. 1680/K

II. Km. 880/33. Edykt licytacyjny oraz wezwanie do zgłoszenia wierzytelności. Komornik Sądu grodzkiego w Szczercu zawiadamia, że w sprawie egzekucyjnej Wolfa Bernadinera kupca w Reichenbachu przeciw zobowiązanemu Karolowi Trawniczkowi rolnikowi w Polanie odbędzie się dnia 26 kwietnia 1934 o godz. 12 w biurze Nr. 21 licytacja następujących realności, a to: połowy realności obj. whl. 440 i 1/3 części obj. whl. 208 ks. gr. gm. kat. Polana, składających się z roli, łąki, pastwisk, nieużytków, chaty, stajni i stodoły — parcele o łącznym obszarze 14 morgów 743 sążni kwadr. oraz przynależności: 5 drzew owocowych i 47 dębów. Wartość szacunkowa wraz z przynależnościami wynosi 6.212 zł. 30 gr. Najniższa oferta wynosi 4141 zł. 52 gr.
Komornik Sądu Grodzkiego.
Szczerzec, dnia 28 marca 1934. 1682/K

II. Km. 2078/33. Edykt licytacyjny oraz wezwanie do zgłoszenia wierzytelności. Na wniosek Miejskiej Komunalnej Kasy Oszczędności miasta Stryja odbędzie się dnia 4 maja 1934 o godz. 9.30 rano w Sądzie grodzkim w Stryju w biurze Nr. 10 na zasadzie zatwierdzonych warunków licytacja: a) realności whl. 1031 gm. Stryj położona przy ul. Lwowskiej Nr. 15, składającej się z pbud. 149 Nr. d. 77 na której stoi dom murowany w połowie piątrowy a w połowie z poddaszem na fundamencie z kamienia łamanego, cały podpiwniczony, kryty pocynkowaną blachą. Wartość szacunkowa realności tej wynosi 16.288 zł. b) realności whl. 1482 składającej się z pbud. 148 Nr. d. 15 na której stoi dom parterowy, murowany, zwrócony frontem do ul. Lwowskiej, na fundamencie z kamienia łamanego, kryty pocynkowaną blachą. Dom ten jest w lichym stanie. Na poddaszu znajduje się klozet o 2 siedzeniach betonowych na fundamencie betonowym, dach kryty płytą betonową, dół kloaczny również betonowy. Wartość szacunkowa tej realności wynosi 16.657 zł. 20 gr. Najniższa oferta odnośnie obu realności wynosi 16.472 zł. 60 gr., poniżej której sprzedaż nie nastąpi. Obie te realności sprzedane będą razem.
Komornik Sądu Grodzkiego Rew. IV.
Stryj, dnia 25 stycznia 1934. 1678/K

IV. Km. 966/33. Obwieszczenie. Na wniosek Galicyjskiej Kasy Oszczędności we Lwowie, komornik Sądu grodzkiego Rew. II. w Stryju obwieszcza, że dnia 4 maja 1934 o godz. 8.30 rano odbędzie się w Sądzie grodzkim w Stryju w biurze Nr. 10 licytacja realności: a) whl. 503 gm. Siechów, składającej się z pgrt. 1448/1, 1948/1, 1949/1 i 1947/1 o powierzchni 62.26 a. Wartość szacunkowa wynosi 472 zł., zaś cena wywołania 354 zł. b) whl. 130 gm. Siechów, składającej się z pbud. 20 i pgrt. 120, 122, 135, 136, 1812/1, 1812/2, 1812/3 o powierzchni 90.81 a. Wartość szacunkowa wynosi 2.658 zł., zaś cena wywołania 1.993 zł. 50 gr. c) whl. 219 gm. Siechów, składającej się z pgrt. 1575, 1811/1, 1811/2 o powierzchni 51.29 a. Wartość szacunkowa wynosi 482 zł., zaś cena wywołania 361 zł. 50 gr. d) whl. 115 gm. Siechów, składającej się z pbud. 295, z pgrt. 686, 687, 1156/3, 1157/3, 1158/3, 1158/1, 1160/1, 1160/3, 2248/2, 2249/1 i 2423/3 o powierzchni 345.19 a. Wartość szacunkowa 5.858 zł. 20 gr., zaś cena wywołania 4.393 zł. 65 gr.
Komornik Sądu Grodzkiego Rew. II.
1677/K

VII. Km. 6358/33. Obwieszczenie. Komornik Sądu grodzkiego miejskiego rewiru VII. we Lwowie z siedzibą urzędową przy ul. Piekarskiej 24 na zasadzie art. 602 kpc. obwieszcza, że dnia 4 maja 1934 o godz. 9 odbędzie się licytacja publiczna następujących ruchomości należących do dłużników w ich mieszkaniu — lokalu we Lwowie przy ul. Kochanowskiego 81 fortepianu, mebli, dywanów, obrazów, aparatu radjowego z głośnikiem oszacowanych na 2934 zł. Przedmioty te można oglądać w dniu i miejscu sprzedaży w czasie wyżej oznaczonym.
Komornik Sądu Grodzkiego miejskiego. Rewiru VII.
Lwów, dnia 26 marca 1934. 1675/K

VII. Km. 169/34. Obwieszczenie. Komornik Sądu grodzkiego rewiru VII. we Lwowie, z siedzibą urzędową przy ul. Piekarskiej 24 na zasadzie art. 602 kpc. obwieszcza, że dnia 4 kwietnia 1934 r. o godzinie 8-mej odbędzie się publiczna licytacja ruchomości należących do dłużników w ich mieszkaniu — lokalu we Lwowie przy ul. Rynek 24 urządzenia domowego, gramofonu, obrazów, dywanów. Przedmioty te można oglądać w dniu i miejscu sprzedaży w czasie wyżej oznaczonym.
Komornik Sądu Grodzkiego miejskiego. Rewiru VII.
Lwów, dnia 20 marca 1934. 1674/K

UPADŁOŚCI.

S 5/34. Edykt konkursowy. Otwarcie konkursu do majątku Kopla Abusza właśc. nieprot. fmy „Watgum" w Krakowie, ul. Gertrudy 17. Komisarz konkursowy Sędzia sądu okręgowego Władysław Robaczowski. Zarządca masy Dr. Izrael Beckman adwokat w Krakowie, Stradom 27. Pierwsze zgromadzenie wierzycieli w powyż. wymienionym sądzie, biuro Nr. 55 dnia 11 kwietnia 1934 o godz. 10. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 5 kwietnia 1934. Audjencja rozpoznawcza w tymże sądzie dnia 25 kwietnia 1934 o godz. 10.
Sąd Okręgowy Wydział I.
Kraków, dnia 9 marca 1934. 1662

S 8/32. Edykt konkursowy. Otwarcie konkursu do majątku Pinkasa i Amalji Fassów w Dębicy. Komisarz konkursowy Dr. Juljusz Herz sędzia sądu okręgowego w Tarnowie. Zarządca masy adwokat Dr. Witold Bielański w Dębicy. Pierwsze zgromadzenie wierzycieli w powyżej wymienionym sądzie okręgowym w Tarnowie biuro Nr. 94 dnia 3 stycznia 1933 o godz. 9 w południ. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 1 stycznia 1933. Audjencja rozpoznawcza w tymże sądzie dnia 3 lutego 1933 o godz. 9 przed poł.
Sąd Okręgowy Wydział I
Tarnów, dnia 3 grudnia 1932. 1668

Sa 17/33. Zastanowienie postępowania ugodowego. Wdrożone na wniosek dłużnika Henocha Stolzenberga kupca w Busku postępowanie ugodowe zastanawia się w myśl § 56 ust. 1 o ugod., albowiem wierzyciele w przeciągu dni 9-ciu po otwarciu postępowania nie przyjęli ugody.
Sąd Okręgowy.
Złoczów, 13 lutego 1934. 1667

Sa 7/34/7. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku firmy Bracia Stauber handel konfekcji damskiej we Lwowi pl. Marjacki 5 oraz do majątku masy spadkowej po bp. Maurycym Stauberze. Komisarz ugodowy S. O. Terkel we Lwowie. Zarządca ugodowy Józef Reiser kupiec, Lwów, Legjonów 45. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym sądzie biuro Nr. 23 dnia 18 maja 1934 o godz. 11.30 przed południem. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 12 maja 1934.
Sąd Okręgowy.
Lwów, 27 marca 1934. 1650

FIRMY.

Firm. 57/34 Rej. A. I. 323. Wpis do rejestru handlowego firmy kupca pojedyńczego. Wpisano do rejestru handlowego Rej. A. I. Siedziba firmy: Adolf Podłowski. Przedmiot przedsiębiorstwa: skup nierogacizny. Właściciel: Adolf Podłowski w Złoczowie. Dzień wpisu 7 marca 1934.
Sąd Okręgowy Wydział I. S 2.
Złoczów, dnia 17 lutego 1934. 1666

AMORTYZACJE.

XII Nc 300/31. Zarządzenie umorzenia. Na wniosek Związku ekonomicznego Spółdzielni Kółek rolniczych Spółdzielnia z ogr. odp. w Krakowie zarządza się postępowanie celem umorzenia niżej opisanego weksla, który wnioskodawczyni zaginął i wzywa się posiadacza tegoż weksla, aby do dni 60-ciu od dnia ogłoszenia w Gazecie Lwowskiej przedłożył weksel Sądowi, gdyż w przeciwnym razie Sąd uznałby weksel za umorzony i pozbawiony mocy prawnej. Opis weksla: weksel in bianco ostemplowany na 33 złotych zaopatrzony podpisem firmy: Dom Rolniczo-Handlowy Kaysiewicz i Ska w Mielcu w charakterze akceptanta oraz podpisami Karola Dobrzańskiego w Mielcu i Eugenjusza Dębickiego w Mielcu w charakterze żyrantów.
Sąd Grodzki Oddz. XII.
Kraków, dnia 9 września 1931. 1663

OGŁOSZENIE O ZMIANIE NAZWISKA.

Bolesław Farfus, syn Tomasza i Marjanny z Kopciowskich, urodzony dn. 31 stycznia 1904 r., posterunkowy Policji Państwowej w Łabuniach pow. zamojskiego i Wacław Farfus, syn Tomasza i Marjanny z Kopciowskich, urodzony dnia 19 czerwca 1907 r. rolnik, zamieszkały we wsi Majdan Skierbieszowski, pow. zamojskiego, wnieśli prośbę o zezwolenie na zmianę nazwiska rodowego „Farfus na nazwisko „Kawiński, Kaliński, Kamiński, Kamieński, Kaminicki lub Kamienicki".
Urząd Wojewódzki Lubelski podaje powyższą prośbę do powszechnej wiadomości z nadmienieniem, że w myśl art. 4 ustawy z dnia 24 października 1919 r. poz. 478 Dz. Ust. wolno przeciw jej uwzględnieniu zgłosić do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych zarzuty, które podać należy do Urzędu Wojewódzkiego w Lublinie w przeciągu dni 90 od dnia ogłoszenia w Monitorze Polskim, które jednocześnie zarządza się.
Za Wojewodę
(—) A. Bagieński
Radca. 1648

OGŁOSZENIA PRYWATNE.

KOLEJ LOKALNA MUSZYNA—KRYNICA S. A.

Bilans czysty z dnia 31 grudnia 1933. Stan czynny: Wartość skupionej przez Skarb Państwa kolei zł. 2.415.291.98. Gotówka zł. 20.043.45. Papiery zł. 4.455.60. Dłużnicy zł. 453.261.46. Gwarancja Państwa 170.677.17 zł. Razem zł. 3.063.729.66. Stan bierny: Kapitał akcyjny zł. 1,170.000. Pożyczki zł. 707.677.53. Fundusze rezerwowe i amortyzacyjne zł. 170.677.17. Nadwyżka zł. 43.323.06. Razem zł. 3,063.729.66.

Rachunek zysków i strat. Winien. Wydatki administracyjne zł. 25.576.83. Umorzenie i oprocentowanie pożyczki zł. 12.001.73. Procenta bierne zł. 25.529.92. Nadwyżka 43.323.06 zł. Razem zł. 106.431.54. Ma. Renta skupu zł. 106.105.64. Procenta z lokacyj zł. 325.90. Razem zł. 106.431.54. 1644

ZAWIADOMIENIE O PRZETARGU.

Kierownik Zaopatrzenia Sanitarnego w Warszawie na Powązkach ogłosił przetarg nieograniczony na dostawę noszy, wózków ręcznych dwukołowych, toreb brezent. podofic. sanit. i latarek składanych. Bliższe szczegóły: w Monitorze Polskim Nr. 70 z dnia 26 marca 1934 r., w Polsce Zbrojnej Nr. 81 z dnia 24 marca 1934 r.
Kierownik Zaopatrzenia Sanitarnego
(—) SZMIGIEL, Płk. 1670

RADA NADZORCZA I ZARZĄD SPÓŁKI „POLSOT" POLSKA SPÓŁKA DLA OBROTU TOWAROWEGO S. A. WE LWOWIE

zawiadamia, że dnia 28 kwietnia 1934 o godz. 5-tej popoł. odbędzie się w lokalu Spółki we Lwowie, przy ul. Szajnochy l. 2 **XIII. Zwyczajne Walne Zgromadzenie Akcjonarjuszów**
z następującym porządkiem dziennym:
1. Rozpatrzenie przedłożonego sprawozdania, bilansu i rachunku strat i zysków za rok 1933.
2. Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej wydelegowanej przez Radę Nadzorczą do sprawdzenia ksiąg i bilansu za rok 1933.
3. Zatwierdzenie bilansu i udzielenie absolutorjum Radzie Nadzorczej i Zarządowi za rok 1933.
4. Powzięcie uchwały co do rozdziału wykazanej nadwyżki zysku.
5. Wnioski Akcjonarjuszów.

PP. Akcjonarjusze, chcący wziąć udział w tem Walnem Zgromadzeniu, winni złożyć swoje akcje wraz z bieżącymi kuponami w kasie Spółki we Lwowie, ul. Szajnochy 2, najpóźniej na 7 dni przed terminem Walnego Zgromadzenia tj. do dnia 21 kwietnia 1934, gdzie otrzymają poświadczenie, które opiewać będzie na nazwisko z zapodaniem ilości akcji i głosów, przysługujących upoważnionemu Akcjonarjuszowi.
Poświadczenie to służyć będzie jako legitymacja do wzięcia udziału w Walnem Zgromadzeniu. Zdeponowane akcje wydane będą po Walnem Zgromadzeniu za zwrotem poświadczenia. 1563

WEZWANIE WIERZYCIELI.

Spółka z o. o. „Radionda" w Krakowie, ul. Zielona 10, zawiadamia, że znajduje się w likwidacji i wzywa wszystkich wierzycieli, by w terminie ustawowym zgłosili swoje pretensje na ręce podpisanych likwidatorów: Karol Karp, Kraków, Zyblikiewicza 5, Zygmunt Ehrlich, Kraków, Krakowska 8. 1627

OGŁASZAMY ponownie rozwiązanie i otwarcie likwidacji fy.: Międzynarodowe Tow. transportowe „ORIENT" Spółka z ogr. odp. we Lwowie, pl. Marjacki 9 i jako likwidatorowie WZYWAMY wierzycieli tej spółki do zgłoszenia ich wierzytelności. Naftali Lichtbach, Lwów, Domagaliczów 5; Henryk Borak, Drohobycz, Słowackiego 4; Majer Gottesman, Lwów, Pasaż Haussmanna 8. 1676

OGŁOSZENIE.

Rada Nadzorcza spółdzielni „Zespół zbożowy" spółdzielni z odpow. udz. we Lwowie zwołuje niniejszem Walne Zgromadzenie członków na dzień 15 kwietnia 1934 o godzinie 4-tej popołudniu w mieszkaniu p. Józefa Klarberga we Lwowie przy ul. Pełtewnej 1a z następującym porządkiem dziennym: 1) Sprawozdanie za rok 1933, 2) Rezygnacja 1 członka zarządu, 3) Wybór nowego członka zarządu, 4) Zatwierdzenie bilansu za rok 1933, 5) Uchwały co do rozdziału zysku, 6) Wnioski członków.
Lwów, dnia 28 marca 1934 r. 1635
RADA NADZORCZA
„Zespołu zbożowego" Spółdz. z odpow. udz. we Lwowie.

Red. naczelny i wydawca: Aleksander Wareński. Red. odpow. W. Majewski. Z drukarni „Słowa Polskiego" Lwów, ul. Zimorowicza 15.